Nr. 85. Piątek, 15 Kwietnia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycj miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce .	. 90·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach . . .	. 120·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 18 marca 1921 Nr. 1333/21 S. III. udzieliło szkole handlowej utrzymywanej przez Towarzystwo szkoły handlowej we Lwowie prawa publiczności na przeciąg lat szkolnych 1920/21 i 1921/22.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje:

Nadzwyczajna komisja rozjemcza, powołana na podstawie art. 7 ustawy z 11 marca 1921 Dz. U. Rz. P. nr. 26 z 22 marca 1921 poz. 147 celem zabezpieczenia normalnej pracy na roli na obszarze województw warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, lidzkiego i białostockiego, ukończyła swą działalność, ustaliwszy: 1. warunki godzenia pracowników rolnych na r. 1921/22 (orzeczenia z dnia 24 marca 1921 i wyjaśnienie tego orzeczenia z dnia 4 kwietnia 1921), 2. warunki płacy i pracy dla ordynarjuszy (orzeczenie z dnia 7 kwietnia 1921), 3. warunki płacy dla rzemieślników folwarcznych (orzeczenie z dnia 8 kwietnia 1921), 4. warunki płacy i pracy dla komorników (orzeczenie z 10 kwietnia 1921).

Powiatowym komisjom rozjemczym zostały przekazane następujące sprawy: 1. Ustalenie przestrzeni ziemi pod ziemniaki dla ordynarjuszów w poszczególnych powiatach, 2. Warunki płacy dla rzemieślników folwarcznych, 3. Warunki płacy i pracy dla domowników ordynarjuszy. Wynagrodzenie w gotówce stałych robotników rolnych podlegać będzie rewizji co kwartał.

Wymiana jeńców.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W dniu 10 kwietnia b. r. Wiceminister Dąbski przesłał za pośrednictwem przewodniczącego komisji rozjemczej w Mińsku pułk. Hemdla żądanie do władz sowieckich, aby w wykonaniu porozumienia Rządu polskiego z rządem sowiecko-ukraińskim w zamian za wysłanych do Rosji komunistów Makowskiego z żoną, Zbikowskiego, Pruchniakówny, Hibnera i Soni Pinkus, wydano ks. biskupa Łozińskiego, członków komisji dyplomatycznej Filipowicza, Zygmunta Smogowskiego, Bondy, Donkowskiego, Rawicza, Kalasińskiego oraz dyrektora Krypskiego jakoteż członków misji Czerwonego Krzyża dr. Zaleskiego, Bazylego Moszkowskiego. Wobec zawarcia pokoju rzeczywiście nie można sobie wytłumaczyć zatrzymania wyżej wspomnianych osób oraz ciężko chorych znajdujących się w więzieniu w Butyrkach pułkownika Skrybo, Dunin Brzezińskiego, Zaleskiego i cywilnych Międzybłockiego, Szymańskiego i p. Barymskiej.

Przetarg ofertowy na dostawę gontów.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy we Lwowie, Batorego 34, zakupi natychmiast około 20 wagonów gontów, ręcznie łupanych, długości od 45 cm. wzwyż w wiązkach à 95—100 sztuk gontów.

Oferty pisemne zapieczętowane należy wnosić do rąk Dyrektora Okręgowej Dyrekcji Odbudowy we Lwowie, Batorego 34, do dnia 30 kwietnia b. r. godz. 12 w południe pod napisem: „Oferty na dostawę gontów".

Oferta może opiewać na całą ilość albo część jednak nie mniej jak na 5 wagonów.

Oferta powinna zawierać cenę loco stacja załadowcza.

Dostawa rozumie się natychmiast.

Zapłata za dostarczone gonty nastąpi w Kasie Skarbowej we Lwowie, za kwitem ostemplowanym na koszt dostawcy według skali II. po przedłożeniu wtórników listów przewozowych, stwierdzających urzędownie ilość załadowanych wiązek.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1921

Lwowska Okręgowa Dyrekcja Odbudowy.

Dyrektor: **Inż. Bronisław Welczer** m. p.

Walka o Górny Śląsk.

Najważniejszą i najpilniejszą sprawą na porządku dziennym naszej polityki jest sprawa korzystnego podziału Górnego Śląska. Jak rzeczy stoją obecnie, tylko stanowisko Francji jest jasne i dla Polski zdecydowanie przychylne. Natomiast stanowisko Anglji i Włoch przedstawia jeszcze ciągle groźną zagadkę. Presumcje co do Anglji są na ogół ujemne. Z drugiej strony jednak w ostatnich czasach zaszły okoliczności, które uzasadniają nadzieję, że gabinet londyński z mniejszym lub większym uporem da się przecież przekonać i przechyli się do zapatrywań francuskich. Mówi się nawet o tajnym traktacie anglo-francuskim, na podstawie którego, w zamian za zrzeczenie się Francji specjalnych interesów w Małej Azji, w Rosji sowieckiej i pomoc floty francuskiej na wypadek wojny Anglji z jakąkolwiek potęgą morską (t. j. z Ameryką) Anglja zapewnia Francji wszelką pomoc militarną przeciw Niemcom. Jakkolwiek sama treść tego tajnego traktatu ma zbyt wiele cech apokryfu, jednak pozostaje faktem, że dotąd pojityka angielska układała się równolegle do francuskiej we wszystkich kwestjach stosunku z Niemcami. Nie zachodzi żadna okoliczność, któraby upoważniała do wniosku, że w kwestji górnośląskiej sprawy pójdą innym torem. Bo potrzeba przecież mieć na uwadze, że rozdział Górnego Śląska przedstawia pierwszorzędną sprawę nietylko dla nas, ale stanowi także jeden z centralnych problematów w tym systemie politycznym, który Francja w stosunku do Niemiec buduje i utrwalić usiłuje.

Co do Włoch rzeczy przedstawiają się jeszcze mniej jasno. Mieszają się tu w polityce gabinetu rzymskiego wielkie względy ekonomiczne z niemniejszemi względami daleko patrzącej polityki włoskiej. Nie można ukrywać przed sobą, że względy te w znacznym stopniu są niekorzystne dla naszych celów. Ze strony polskiej zostały w ostatnich dniach nawiązane pewne rokowania z Włochami. Obawiać się jednak należy, czy aby nie zbyt późno. Niemiecki minister spraw zagranicznych przez dwa tygodnie bawił w Lugano, a prowadzone tam przezeń poufne narady z przedstawicielami włoskimi stanowią już od tygodnia sekret poliszynela.

W tym oświetleniu nabierają szczególnego znaczenia odebrane ostatnie wiadomości. Mianowicie z Londynu donoszą, iż ambasador niemiecki złożył tam w ministerjum spraw zagranicznych notę, domagającą się przydziału całego Śląska Niemcom.

Daily Telegr. dodaje, że Niemcy się mylą, jeżeli liczą na to, że uda się im wykorzystać obecne przesilenie w Anglii celem uzyskania lepszych warunków w sprawie odszkodowań lub Śląsku.

Do stolic mocarstw sprzymierzonych wyjechać mają delegaci robotników górnośląskich.

Poseł polski wręczył rządowi włoskiemu notę, wyjaśniającą stanowisko Polski w sprawie plebiscytu na G. Śląsku.

Daily Tel. podaje szczegółowe relacje gen. Le Ronda, z których wynika, że olbrzymia organizacja wojskowa Niemców Górnośląskich była gotowa do wywołania zbrojnego powstania podczas plebiscytu.

Marja Bańkowska. 16)

MGŁA.

(Ciąg dalszy)

Z ganku dobiegał głos przerywany kaszlem, który na wszystkie słowa pokojowej, odpowiadał pytaniem:

— Gdzie Jadwinia?

— Jestem wujaszku.

Jadwiga w swoich białych tjulach, wionęła jak obłok ku drzwiom.

— Panna młoda, jak cud! — więc nie przybyłem zapóźno; w Krakowie uciekł mi kurjer, a tak spieszyłem — mówił stary pan, całując ją w rękę z galanterją.

— Poczciwy wujaszku, proszę przyjść bliżej, rozebrać się, Marek tam czeka w salonie.

— Prowadź mnie do niego dziecko, chciałbym mu rękę uścisnąć.

— Oto on. — Jadwiga szeleszcząc jedwabiami, podprowadziła starca, do stojącego na środku salonu Marka.

I nagle stało się coś strasznego! Po raz pierwszy w życiu Jadwiga poznała co to jest przerażenie, trwoga bez dna, bez granic, głębsza niż najciemniejsze przepaście tatrzańskie...

Pan Orwicz cofnął rękę za plecy, krew zalała mu twarz, aż po czoło, na którem nabrzmiałe żyły groziły pęknięciem,

— Co pan tu robi, panie Podgorski? — spytał chrapliwym głosem.

— Co pan robi w uczciwym domu? — powtórzył, odrzucając wstecz swą orlą, siwą głowę.

— Wuju, wuju! — krzyknęła Jadwiga. — To mój mąż!

Stary pan cofnął się o krok.

— Twój mąż?... A więc, przyjechałem zapóźno — po raz drugi w życiu — zapóźno...

Zapadła chwila niesamowitej ciszy, przerywanej tylko chrapliwym oddechem Orwicza. Marek stał nieruchomo, jak posąg, z twarzą zbielałą, jak płótno i ściągniętemi kurczowo rysami. Po chwili Orwicz począł mówić dalej:

— Nie jest zapóźno, nie może być zapóźno, takie małżeństwo nie ma znaczenia, ty nie wiedziałaś, komu rękę podajesz, nie wiedziałaś komu przysięgasz przed ołtarzem, ten człowiek nie uznał za stosowne poinformować cię o swej przeszłości. Lecz ja ją znam, nie po raz pierwszy w życiu spotkaliśmy się tutaj, popatrzyłem już mu raz w oczy, gdy wyszedł z gabinetu pana Darville, dyrektora banku w Paryżu, przed którym przyznał się cynicznie, że zabrał z kasy bankowej dziesięć tysięcy franków. Mimowoli byłem świadkiem tej rozmowy, po tych kilku słowach miałem dość i zatrzasnąłem niedomknięte drzwi. Nie wiem, w jaki sposób zdołał uprosić pana Darville, że go puścił wolno; przez ten czas, widzę, zdobył sobie rozgłos i sławę, lecz jego nazwisko, czy pseudonim, chociaż sławne, nie jest uczciwe. Nie widziałem nigdy jego fotografji, nie przypuściłem nigdy, że ten Marek Ramwid i tamten pan Podgorski, to jedna osoba — teraz poznaję go — nie zapomniałem tych oczu i tego siwego pasma we włosach, lecz widzę, że zapamiętał mnie i on!

Jadwiga zachwiała się i oparła całem ciałem o ścianę, Marek postąpił ku niej jeden krok, lecz wyciągnęła instynktownie rękę, jakby zasłonić się chciała przed jego dotknięciem. W oczach Marka odbił się bezgraniczny ból.

— Marku, dlaczego milczysz, dlaczego nie odpowiadasz?! — wyszeptała wkońcu zdławionym głosem — a gdy pozostał nieporuszony, osunęła się na kolana i wyciągnęła ręce.

— Marku, ja powiedziałam ci niegdyś, że ci wierzę, to prawda, wierzę ci bezgranicznie i dziś jeszcze — słyszysz — i dziś...

— Powiedz, że to nie prawda, zaprzecz jednem słowem, a powiem, że kłamie ten człowiek, który nie skłamał nigdy, a powiem, że to fantazja zdziecinniałego mózgu — tylko powiedz, że to nieprawda, zaprzecz jednem krótkiem słowem, skinieniem głowy!

Urwała i wpatrywała się w niego suchemi, błyszczącemi oczyma.

Ale Marek nie zaprzeczył, nisko pochylił głowę i powiedział:

— To prawda; ja powiedziałem panu Darville, że sprzeniewierzyłem tę sumę.

— I nic prócz tego nie masz mi do powiedzenia, żadnego zdania, słowa, które by wytłómaczyło któreby mi pozwoliło... zrozumieć?!

Marek zaprzeczył głową, jakby zabrakło już mu głosu w piersi.

Wówczas piękna, w biel jedwabi i koronek strojna panna młoda, pochyliła się ku ziemi, a czoło jej uderzyło głośno o zimną posadzkę.

Instynktownym ruchem, obaj mężczyźni rzucili się ku niej, ale ona podniosła się sama i biorąc ramię Orwicza, powiedziała obcym, nieswoim głosem:

— Wyprowadź mnie stąd wuju!

Marek postąpił krok naprzód, ale we drzwiach zachwiał się i oparł o futrynę.

— To słowo wskazuje mi drzwi — rzekł cicho — odchodzę. Bądź zdrowa, Jadziu, i jeśli możesz, przebacz, nie tamto; ja wiem, takich rzeczy uczciwi ludzi przebaczyć nie mogą, lecz tę drugą, stokroć większą zbrodnię, żem się śmiał zbliżyć do ciebie, ale widzisz — kochałem cię...

Chwilę patrzyli sobie w oczy; w jej rozszerzonych źrenicach świeciło jedno, wielkie pytanie, lecz w jego oczach nie było odpowiedzi, tylko bezdeń smutku.

Jadwiga pierwsza odwróciła głowę i z rozdzierającym szlochem ukryła ją na piersiach Orwicza.

Marek wysiłkiem woli oderwał się od drzwi i wyszedł. Wsiąknął w białą, gęstniejącą mgłę, zniknął w niej, jak przyszedł, odszedł sam, tylko pies wysunął się przez uchylone drzwi i poszedł za nim krok w krok wiernie, jak cień.

— — — — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wierzyciel i dłużnik.

Izba francuska rozważała projekt ustalający na rok 1921 budżet specjalnych wydatków, które mają być pokryte zgodnie z zasadami traktatu wersalskiego. Mowca generalny De Lasteric wykazywał, że Niemcy, które powinny były zapłacić do dnia 1 maja b. r. 23 miljardy, w istocie zapłaciły tylko 3 miljardy na poczet odszkodowania, gdyż brały w swoich obliczeniach w rachubę materjał wojenny odstąpiony państwom sojuszniczym. Francja, która wydała 59 miljardów na pokrycie szkód, nie może w dalszym ciągu pokrywać wierzytelności niemieckich.

De Lasteric stwierdza, że łagodny sposób odnoszenia się do Niemców, okazał się zawodnym i zaznacza z naciskiem wśród powszechnych oklasków Izby: Francja domaga się zapłaty długu, a w razie odmowy ze strony Niemiec, będzie musiała zapłatę wymusić, gdyż jest to dla niej kwestja życia albo śmierci.

Briand odpowiadając na wywody mowcy oświadczył, że nie czas obecnie na rozważanie sposobów układów z Niemcami. Wobec tego, że mimo licznych konferencji i gróźb zastosowania sankcji, kierownicy państwa niemieckiego nie doszli do przekonania, iż nie mogą się dłużej uchylać od wypełnienia przyjętych zobowiązań, dnia 1 maja Niemcy zdadzą sobie sprawę jasno, jakie są ich zobowiązania, a równocześnie winy. Briand podkreślił z całym naciskiem, że wierzyciel ma w ręku dowody upoważniające go do przeprowadzenia egzekucji. Komornik został już wysłany. Jeżeli dłużnik w dalszym ciągu będzie odmawiał zapłaty, żandarm będzie musiał pójść wraz z komornikiem. Rząd francuski jest przekonany, że najpełniejsza zgoda z sojusznikami będzie zachowana.

Francja poczyniła wszelkie ustępstwa, jakie sobie tylko można wyobrazić i nie może się narazić na zarzut braku cierpliwości, którą posunęła do ostatecznych granic. Nakoniec Briand stwierdził, że sojusznikom nie pozostało nic innego, jak przedłożyć rachunek sporządzony przez komisję odszkodowań i dodał, że Francuzi udadzą się na spotkanie z Niemcami, opierając się na ścisłem porozumieniu z sojusznikami. Przemówienie Brianda przyjęto oklaskami na wszystkich ławach.

Ze Związku sędziów Małopolski.

SEKCJA LWOWSKA.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału z dnia 10 kwietnia 1921.

1. Prezes podaje do wiadomości, że prowadzoną przez niego delegację sędziów zapasowych przyjął prezes Sądu apelacyjnego życzliwie i udzielił jej wskazówek, z jakiego stanowiska należy ująć sprawę, aby umożliwić sędziom tej kategorji zaliczenie ich po 12 letniej służbie do grupy II. Da się to uzyskać bez zmiany ustawy o uposażeniu. Sędziowie zapasowi przedłożą stosowny memorjał wydziałowi, który wraz ze swoją przychylną opinją prześle go do właściwego miejsca.

Przy tej sposobności omawiano ogólne postulaty nasze w kwestji uposażenia i stwierdzono zupełną zgodność zapatrywań Związku i prezesa Sądu apelacyjnego w tych sprawach.

2. Prezes zdał sprawę z przebiegu ostatniego posiedzenia głównego Komitetu pracowników państwowych, które przyjęto do wiadomości.

3. Wskutek pisma prezesa Sądu apelacyjnego z dnia 8 b. m. wzięto pod obrady wydanie opinji, czy i w jakim zakresie należałoby przedłużyć moc obowiązującą przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 16 grudnia 1920 Nr. 119 Dz. u. p. 789 o tzw. moratorjum na obszarze okręgu lwowskiego Sądu apelacyjnego. W dyskusji zaznaczyły się dwa zapatrywania: większość mowców była za utrzymaniem w mocy powyższych przepisów do końca roku bieżącego z tych samych powodów, które skłoniły Rząd do wydania wspomnianego rozporządzenia, mniejszość oświadczyła się za stopniowem znoszeniem moratorjum w ten sposób, jak to uczyniono rozporządzeniem z dnia 10 czerwca 1920 dla okręgu krakowskiego Sądu apelacyjnego. Uchwała zapadła po myśli zapatrywania większości, wygotowanie memorjału poruczono wiceprezesowi Sekcji.

4. Wedle sprawozdania skarbnika wpłynęły w dalszym ciągu na plebiscyt Górnego Śląska następujące wkładki:

od p. Ignacego Bendla (należytość znawcy) . . . . . 1500 Mk ,
od sędziego Henryka Paraszczaka w Pruchniku . . . . 1631 Mk.,
od p. Bronisława Albinowskiego w Chodorowie . . . . 5000 Mk.

5. Prezes Sądu okręgowego w Stanisławowie przesłał na ręce wydziału kwotę 4170 Mk., złożoną przez grono tamtejszych sędziów dla uczczenia sędziego Starkiewicza, mianowanego prezesem Sądu okręgowego w Złoczowie, z przeznaczeniem na jednorazową zapomogę dla jednej wdowy lub sieroty po sędzi — wedle uznania wydziału. Stosowne ogłoszenie umieściliśmy w *Gazecie Lwowskiej* z 14 b. m. (w kronice). Tu przypominamy, że osoby zamierzające ubiegać się o przyznanie im tej zapomogi, zechcą zwrócić się do wydziału Sekcji (Lwów, Koralnicka 6, I. p.) ustnie lub pisemnie jak najrychlej, a najpóźniej do dnia 1 maja b. r.

6. Pismo naczelnika Sądu powiatowego w Jarosławiu w przedmiocie zaprowadzenia opłat sądowych za doręczenia w sprawach karnych, dochodzonych na wniosek strony prywatnej, przydzielono do zreferowania naczelnikowi sądu Chlamtaczowi.

7. Celem ustalenia rzeczywistej liczby członków Sekcji uchwalono zwrócić się do pp. przełożonych sądów z prośbą, by zechcieli po porozumieniu się z sędziami danego sądu udzielić wydziałowi informacji co do każdego z nich pod tym względem, czy sędzia ten należy do Związku naszego czy to bezpośrednio, czy też jako członek Koła miejscowego. Dla zaoszczędzenia kosztów uprasza wydział w tej drodze pp. przełożonych sądów o nadsyłanie nam tej informacji.

8. Przyjęto do Związku 2 członków.

Praca robotnika kolejowego.

Lwów, 14 kwietnia 1921.

(I.) Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie, pragnąc zapoznać przedstawicieli prasy lwowskiej z całokształtem prac obecnych w kolejnictwie, zaprosiła dziennikarzy do zwiedzenia warsztatów głównych na dworcu kolejowym.

Na zaproszenie prezesa dyrekcji inż. Barwicza zebrali się wczoraj o godzinie 10 rano przedstawiciele prasy lwowskiej w gmachu dyrekcji. Prezes Barwicz w krótkich słowach przedstawił zebranym stan faktyczny, związany z ogólno-państwową akcją odbudowy kolejnictwa, zaznaczając, że szczegóły odnoszące się do tej sprawy będą mogli dziennikarze stwierdzić na miejscu, w warsztatach kolejowych.

W warsztatach głównych.

Z gmachu dyrekcji udano się więc na główny dworzec kolejowy, do warsztatów, gdzie zwiedzających powitał kierownik warsztatów, radca kolejowy inżynier Gajczak. W towarzystwie prezesa dyrekcji kolei inż. Barwicza byli obecni wiceprezes inż. Nosowicz i szef wydziału mechanicznego nadradca inż. Mayer.

W biurze szefa warsztatów odbyła się dłuższa konferencja, w czasie której radca Gajczak przedstawił zebranym obraz prac w głównych warsztatach kolejowych we Lwowie.

W roku 1914, a więc przed wojną, warsztaty kolejowe lwowskie, okazały się niewystarczające, lecz wszystkie plany jakiejkolwiek poprawy stosunków rozbiły się z powodu wybuchu wojny. Czerwiec roku 1915 sprowadza na warsztaty lwowskie katastrofę, bo Rosjanie opuszczając Lwów wywieźli ogromną ilość maszyn, demontując w ten sposób warsztaty w zupełności. Dalsze lata przyniosły warsztatom lwowskim jedynie prowizorjum, — obliczone dla napraw doraźnych gdyż rząd austrjacki liczył się z możliwością utraty Małopolski i nie był skłonny wcale do jakichkolwiek wkładów.

Listopad r. 1918 sprowadził znów na lwowskie warsztaty kolejowe ciężką próbę. Jak wiadomo wojna polsko-ruska, rozpoczęła się walkami o dworzec kolejowy, a poźniej po ustąpieniu Rusinów z miasta, artylerja ich rozpoczęła

systematyczne ostrzeliwanie budynków kolejowych,

przyczem warsztaty były „uprzywilejowane", bo dzięki patrjotycznemu nastrojowi robotnika polskiego i jego poczuciu obowiązku budowano tam całe pociągi pancerne, które jak wiadomo były jednym z bardzo ważnych środków obronnych armji polskiej.

Warsztaty kolejowe, ucierpiały więc bardzo od pocisków artylerji ruskiej, a dość powiedzieć, że budynki wykazały przy obliczeniu przeszło 100 ciężkich uszkodzeń powstałych wskutek celnych strzałów.

Tutaj, nie bez wzruszenia i chluby, przypomnieć trzeba, że robotnik polski ukochał tak gorąco swój warsztat pracy, iż nie opuszczał nawet w czasie najcięższego ostrzeliwania swego stanowiska, pozostając w roli tego żołnierza poza ścisłym frontem, który braciom w pierwszej linji bojowej, pomagał swoją pracą, hartem, ducha i ofiarnością, przyczyniając się do walnego zwycięstwa.

To też społeczeństwo polskie, ludność miasta Lwowa pamiętać będzie zawsze o bohaterstwie tych pracowników kolejowych stawiając ich za wzór przyszłym pokoleniom.

JERZY JUNOSZA-GAŁECKI. 4)

„FIN DE SIÈCLE"
(próba syntezy).

(Ciąg dalszy)

Schyłek i jego sztuka.

Impresjonizm przygotowuje jako wysoce subjektywistyczny kierunek techniczne podstawy artyzmu schyłkowego; idzie on też coraz bardziej w kierunku estetyki, zacierając tem swe naturalistyczne „pochodzenie"; upada wreszcie naturalizm, impresjonizm przeradza się z sztuki zewnętrznego, realnego aczkolwiek subjektywnego wrażenia w instrument przeczulonej techniki dzieł schyłku; zatracając realizm staje się on środkiem technicznym do wyrazu fantastyki i wyrafinowania.

Od luministy Monet'a prowadzi już krotka tylko droga do poezji świateł Besnard'a i Balestrieri'ego a od impresjonizmu do pointillizmu Martin'a i Signac'a.

Młodsza generacja nie zadawalnia się już brutalnym, za nadto spontanicznym i prostym naturalizmem Zoli; mistrzami jej nie będą też V. Hugo lub Musset. Rozpoczyna się kult Baudelaire'a, Gautier'a, muzyki Wagnera, na znaczeniu nabiera też wysoce oryginalny Alfred de Vigny; sztuka parnasistów zaczyna być uważaną za wzór, naturalizm upada.

Przestaje on też być podkładem impresjonizmu; ten zamienia się z techniki, opartej na teorjach realistycznych w technikę sztuki schyłku, schodzi nawet do roli pomocniczego pierwiastka; pojawiają się nowe prądy, jak mistycyzm, symbolizm, neoromantyzm, neoidealizm, powstaje wiele szkół; każdy twórca niemal taką tworzy wraz z legjonem nasladowców; ci cieszą się często większą niż tamci popularnością między publiką, która nie umiała zwykle odróżnić pozy i sztucznej senzacji od prawdziwej sztuki schyłku; przesyceni dawnemi, „poczciwemi" wzruszeniami żądają czegoś nowego, egzotycznego, nadzwyczajnego i idą łatwo na lep senzacji.

Naturalizm nie był prądem ogólnym; obok niego był już i schyłek: byli *les Parnassiens;* upada on nie tylko zewnętrznie, zepchnięty przez inne prądy, załamuje się też w sobie. Trzeźwy i objektywny Guy de Maupassant, którego należy uważać za mistrza stylu naturalistów, wchodzi w swych późniejszych książkach też w ciemnicę schyłkowego pesymismu, uderza w ton rozpaczy zbłąkanych dusz, którą usiłują zagłuszyć opiatycznymi środkami; schyłek wycisnął i na nim swe piętno.

*

Jakiż tu kontrast do epok klasycznych, wykończonych i jednolitych, do epok „wzorowych"! Ileż tu ekskluzywnych kultów, ileż „gustów" poszczególnych, ile kaprysów i różnych teorji! Jakaż tu łatwa sposobność do oszukiwania innych kokietującą pozą zblazowanego cynika, do wynoszenia się po nad „tłumy" wzgardliwym giestem zapoznanego Nadczłowieka, do mamienia siebie i otoczenia pozorami oryginalnej formy, wybrykami sztucznie nadwyrężonej fantastyki! Sztuka schyłku odgranicza się od tłumnego życia, by tworzyć dla siebie; chce ona mówić jedynie do samotnych marzycieli, chce zstąpić do ciszy ich duszy.

Naturalizm wstąpił w życie z otwartą przyłbicą, by zwalczyć, by zburzyć ten stary ludzki przesąd: fantazję, by dać ludziom trzeźwość, którąby im kazała opierać swe życie na konkretnych danych; chciał zrobić z nich zdrowe, trzeźwe i nieustraszone pokolenie. Naturalizm był hasłem o dźwięku spiżowym, w jego brzmieniu łatwo dosłuchać się wrzawy nowoczesnego życia technicznego, turkotu kół maszynowych, wśród potwornej potęgi ciemnych i ciężko budowanych fabryk; jego barwa jest jaskrawą, sztandar jego powiewa nad tłumami ludzi pracujących, zwie się on: prawda. Słowa jego cisną się ze wszystkich zaułków, obsypane pyłem, kurzem i brudem życia codziennego, pokryte gęstym pokostem materjalnej i dotykalnej prawdy, padają w dusze ludzkie, ciążą tam i ściągają je w rzeczywistość. Badanie życia społecznego, motyw współczucia, brzmiący czasem wyzywającą nutą socjalizmu, wszystko to żyje w naturaliźmie; Zola użycza temu materjałowi swój rozmach; gdy temperament go wznieci, płonie naturalizm w słowach oskarżenia; poucza on pedantycznie i nudzi, straszy potworną groteską rzeczywistości, to porywa, to ziębi; jest on sztuką życia.

Obok niego rozwijał się schyłek wraz ze swą sztuką marzeń, która wyparła sztukę życia. Schyłek poznał przez realizm prawdę, stracił przez niego wiarę, która nurtowała w romantyźmie, zamknął się w haśle: sztuka dla sztuki, wstąpił na zaklęte szczyty Parnassu. Schyłek, *décadence*: poeci wieczorów mglistych, samotni, marzący w cichych ogrodach, tajemniczy twórcy, zakapturzeni pod enigmatem symbolu, nerwowcy, żyjący jedną podnietą, by ją zmienić na inną, romantycy, zamykający się w wizji i marzeniu; wszystko żyje i wre chorobliwem wzniecaniem wzruszeń nerwowych, wszystko kwitnie prędko i przekwita, zakażone znakiem rychłej śmierci; schyłek oddalił się od życia fabryk i pracy, by chwytać całą skalę przeżyć i nerwowych senzacji nowoczesnego życia.

Schyłek kładzie na życie też blaski fantastyki, to otwiera wrota piekieł, by wyczarować demonicznego piękna pełne wizje grzesznicy, to ucieka do chłodu murów klasztornych, do naiwnej prostoty życia pobożnego Średniowiecza, to żyje tylko estetyczną senzacją, zatapia się w rozkoszy drobnych uciech życiowych, stwarza uciechy, mimo których przechodzą bezwiednie *les simples*, obraca się w kręgu subjektywizmu, trzepoce męką skazańca, bawi się rozkoszą zblazowanego *dandys'a;* powstaje typ estety. Obojętny na życie i jego strony praktyczne, szukając tylko piękna, nie chce on widzieć prawdy, a pouczony o jej istocie przez realizm, nie idealizuje jej, lecz ją nienawidzi. Schyłek to doświadczony sceptyk, który zna mądrości poprzednich pokoleń i obcych krajów; bawi się niemi, bawi się myślą, gdyż żadnej nie wierzy, a w każdej coś pociągającego znajduje; impresjonizm wyczulił jego istotę, podwoił wrażliwość, racjonalizm kazał mu zobojętnieć wobec „ideału", a dusza jego szuka i zbiera zewsząd nowe szaty, nowe formy, nowe ideje. Wczuwając się głęboko we wszystko, obejmując krytycznie całe życie, nie będąc trzeźwym, przez wstręt do życia, ani entuzjastą, przez nadmiar dojrzałości i pewną starczość, rozumiejąc natomiast i wyrozumiejąc wszystko, znając istotę wszelkiego wzruszenia, jego powody, odcienie i skutki, żyje schyłkowiec nad życiem innych, jest on dyletantem i estetą; myśli żadnej nie będzie on bronił, ani żadną się kierował gdyż sceptycyzm nadżarł jego duszę i odebrał mu wszelką pewność siebie, jaką posiada zmysł dogmatyczny. Marzy on, fantazja nie porywa go jednak nigdy do czynu, ani do wiary; życie jest dla niego tylko książką o białych kartkach, wymazał on bowiem litery prawdy; na kartkach tych kreśli on swoje myśli, nie oglądając się na innych, ani nawet nie dowierzając sobie; prawda? nawet, gdyby ją można było poznać — co jest wykluczonem — schyłkowiec nie uczyniłby tego; cóż jemu prawda? dlań jest ona tylko hipotezą, i to najmniej pożądaną, gdyż opiera się na „rzeczywistości".

Schyłek odnosi się ze sceptycyzmem wobec wszystkich wartości „uznanych", ze wstrętem zaś wobec „popularnych"; mając mało wspólnego w sobie z otaczającem go życiem aktualnem, widząc go jedynie z pod kąta estety, rozkoszuje się wygodami zdobyczy cywilizacji, skupia się z miłością w „nastrojach" życia wielkomiejskiego, kosmopolitycznego, kocha gwar ulicy, blaski świateł elektrycznych, ten cały wytworny zgiełk i zamęt *high life'u*; bracia Goncourt a przedewszystkiem Karol Huysmans zatapiają się w tajemnicy epikurejskich rozkoszy; polega ona u Goncourt'ów na wypowiadaniu tych „niewypowiedzialnych" drgnień i wibracji nerwów, które one odczuwają przy wypadkach codziennych, przy najprostszych czynnościach, na uświadomieniu życia; Huysmans zaś daje obraz schyłku z jego mistycznemi tęsknotami, z całym jego przepysznym kostjumem, z jego ciekawością „ostatnich rzeczy" i tajemnicy; z jednej strony szuka schyłek piękna w świecie zewnętrznym, wrażliwy na najlżejszy jego błysk, utrwalając z impresjonistyczną szybkością życiowy moment, chwilę, rozkoszując się wytwornością, strojąc się w oryginalną, egzotyczną lub matową przytłumioną szatę z kapryśną starannością dandys'a, z drugiej zaś zatapia się w mrokach duszy, w niezrozumiałej tajemnicy, w formułach kabbalistycznych, w senzacji okultyzmu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczęśliwa ofenzywa polska uwolniła wreszcie Lwów i kresy. W miesiącu maju 1919 r. bierze się polski robotnik kolejowy do spokojniejszej już pracy, a to w dziale budowlanym i maszynowym.

Zarząd kolejowy musi jednak walczyć z brakami na każdem polu. Zwłaszcza w składzie personalnym potworzyły wypadki wojenne luki, które trzeba było na gwałt uzupełniać. Nie była to praca łatwa. Prawie połowa pracowników kolejowych (warsztatowców) zaciągnęła się w szeregi armji, poszli oni spełniać służbę na froncie, wielu z nich zostało ranionych, dostało się do niewoli, a co najsmutniejsze poległo podczas walk bohaterskich.

Braki w personalu stanowiły poważną przeszkodę w organizacji pracy. Lecz zarząd kolejowy kształcił nowych ludzi, tworzył nowe kadry robotników i powiększał ich zastępy. Niestety jednak wypadki wojenne na wschodzie odbiły się na całokształcie spraw związanych z odbudową kolejnictwa. Najazd bolszewików powstrzymuje znów planową akcję, tak, że właściwie dopiero po uspokojeniu się na froncie wschodnim i podpisaniu rozejmu, zarząd kolejowy mógł przystąpić do akcji odbudowy w szerszym zakroju.

Okres Ministra Jasińskiego.

W chwili najcięższej, po okresie doraźnych zarządzeń, które niezawsze wydawały pożądany skutek, a niejednokrotnie nie przyczyniały się do ułatwienia późniejszej planowej akcji, ster zarządu kolejowego objął wytrawny znawca, długoletni pracownik kolejowy, Minister już Zygmunt Jasiński, który postawił sobie za cel, podniesienie kolejnictwa polskiego i puszczenie go na tory racjonalnej, systematycznej odbudowy.

Cyfry statystyczne udowadniają, że w warstatach lwowskich nastąpił od kilku miesięcy nowy okres, w którym podniosła się uderzająco wydajność pracy. Warstaty kolejowe zasypane są wprost materjałem prac, które czekają na swą kolej. Kto kiedykolwiek choćby z daleka przypatrzył się parkowi kolejowemu, zastanowić go musiała ta olbrzymia ilość parowozów, wagonów osobowych i towarowych rozbitych pociskami, zrujnowanych, odartych z tapet i siedzeń, bez szyb i okien, bez drzwi i zamków, bez podłóg i dachu.

Szkielety tego co się dawniej nazywało parowozem lub wagonem, dziś w smutnym ordynku, na długiej przestrzeni torów, jakby zapomniane stoją i czekają.

Pamięta o nich i myśli robotnik polski. W warstatach kolejowych wre od wczesnego ranka praca. Silna dłoń robotnika raz po raz uderza w stal, a kując małe i wielkie części składowe parowozów i wagonów kuje i splata łańcuch opasujący silnym splotem podstawy bytu i przyszłości ekonomicznej Polski.

Jak umie pracować lwowski robotnik kolejowy.

Wróćmy do zwiedzania warstatów.

W przeszło 30 budynkach toczy się robota. Oto n. p. w olbrzymiej jasnej hali stoją na stanowiskach przeznaczone do reparacji parowozy. Tak jak w szpitalu nad głową chorego wisi kartka zawierająca jego daty personalne, rodzaj choroby i metody leczenia, tak i tutaj, każdy parowóz ma tablicę zawierającą szczegóły związane z naprawą.

Praca wre. Wśród huku, trzasku i dymu, robotnicy wykonują co do nich należy, widać jak postępuje praca, jak każdy wie co ma robić i jak z drobiazgów składa się rzecz duża. Werkmistrz Riess opowiada dziennikarzom jak wygląda normalna praca dzienna i wyjaśnia uzupełniony niedawno i rozszerzony przez Ministra Jasińskiego system premiowania, polegający na specjalnem wynagrodzeniu robót. Przy naprawie n. p. parowozu pracuje 20 robotników w różnych działach, którzy po ukończeniu pracy otrzymują pewną znaczną sumę wynagrodzenia, dzieląc ją między siebie na podstawie koleżeńskiego porozumienia. Inż. Swoboda demonstruje sposób samorodnego spajania metali, w rkmistrz Rothhausler udziela informacyj co do 26 stanowisk dla naprawy parowozów i pokazuje parowóz, który po ciężkiej naprawie, na nowo zmontowany, odlakierowany, wyglądający jak nowy, ma jutro opuścić „szpital", gotów do drogi.

Każdy dział pracy niezwykle interesujący. N. p. wozownia. Prócz robotników wyszkolonych pracuje tam około 160 terminatorów-ślusarzy. Młod i chłopcy, o energicznych ruchach i myślących oczach pracują przy precyzyjnych robotach, a kierowani ręką jednego z doskonałych fachowców werkmistrza Dobosza wykazują postępy i dobre wyniki.

Wszędzie panuje czystość i porządek, znać, że ogólne kierownictwo spoczywa w rękach dobrych i wytrawnych, widać, że wszystko idzie po linji systemu, że robotnik pracując ciężko, kroczy drogą z góry zakreślonego planu, który nie wprowadza zamieszania a pracownikowi daje możność pokazania swej inicjatywy i przedsiębiorczości. (C. d. n.)

St. Zachariasiewicz.

Dzieci i drzewa

Wartość drzewka zdoła ocenić należycie, kto był zmuszony przebywać miesiącami na bezmiernym stepie, na wydmach pustynnych gdzieś za Orenburgiem, lub po lewej stronie Wołgi w pobliżu Kaspiku i gdyby mu tam cudem zjawił się przed oczyma nasz pospolity kasztan, lub choćby krzew wierzby — w objęcia ująłby go radośnie, uściskał, jak przyjaciela.

Bo też istotnie przyjacielem człowieka i to dobrym, serdecznym przjacielem, zwłaszcza w takiem stłoczeniu cegieł i kamieni, jak wielkie miasto — jest każdy choćby karzełkowaty kasztan lub platan uliczny. Zieleni oko rozweseli, kwiatem uraduje, cienia użyczy, ptaszynę świegocącą zwabi.

A jednak młodzież nasza obchodzi się z tymi niemymi przyjaciółmi po barbarzyńsku.

I starzy — również.

Przybijania gwoździami do żywego pnia drzewa na ulicy klepsydr i kartek ogłoszeniowych nie ścierpianoby w cywilizowanym kraju. A u nas? Rozejrzyjcie się po mieście..

Albo spytajcie jodno, drugie tysiączne, dziecko ulicy, po co są drzewa na świecie. Odpowiedź będzie jednomyślna. „Aby je niszczyć i łamać".

Tuż pod moim balkonem stoi sucholniczy platan, młody, o pniu na grubość tęższego kija. Dwie matki rozmawiają z sobą o drożyźnie, o paskarstwie, o krzywdzie, którą im cały świat wyrządza. a dwie ich „pociechy" chwyciły się drzewka i jeden berbeć ciągnie ją w jedną, drugi w drugą stronę. Jest to ulubiona zabawa lwowskich dzieci ulicy: Rozchwiewać z pasją młode drzewka!

— Dajcie spokój, dzieci, bo drzewko uschnie — odzywam się łagodnie, a na to zadziera do góry głowę matka, gotowa, jak lwica bronić swego potomstwa przed wielką krzywdą:

— Ta niby co? Pana drzewko? Zawadza panu biedne dziecko, któremu nawet pobawić się nie wolno? Widzicie go — burżuj!

Naprzeciw jest pusta parcela, na której rośnie kilka drzew owocowych. Że zaś grunt nie jest ogrodzony, zbierają się tu całą gromadą chłopcy i wspinają się na drzewa, spuszczają się na dół po gałęziach, urządzili sobie nawet z drutu huśtawkę. Drut wgryzł się w dwa pnie głęboko i przeciął korę.

Zamierzam psotników skarcić, ale ktoś z sąsiadów mnie przestrzega:

— Daj pan spokój, bo ich pan tylko gorzej jeszcze rozwydrzy. Popodcinają umyślnie gałęzie, albo podleją drzewa jakim szkodliwym płynem...

— Dlaczego?

— A no, żeby panu zrobić na złość. Lepiej więc zostawić ich w spokoju. Niebawem zakwitną bzy i czereśnie, wówczas psotnicy w inną skierują się stronę, sprzykrzy im się przecie maltretować jedne i te same drzewiny...

I rada ta trafiła mi poniekąd do przekonania. Podobno w dżunglach umyślnie podsuwają tygrysom wybrakowane zdychające zwierzęta, aby drapieżców nasycić, bo one wtedy nie robią tyle spustoszeń w trzodzie zdrowej...

Mimowoli nasuwa się tu myśl, dlaczego tak wszechmądra i przezorna przyroda wyposażyła tarninę, głóg, nawet róże w ciernie, a pozbawiła tej broni biedne nasze bzy, czeremchy, czereśnie, jabłonie, a choćby nawet wierzbinę, której puchate bazie tak poszukiwane.

Niebawem zaczną się przechadzki za miasto. Przypatrzcie się szanownym rodzinom, wracającym gromadnie z za rogatek, ile one poniosą gałęzi kwitnących, nałamanych w lesie lub przy drodze, ile pęków kwiecia, które w drodze jeszcze więdnie zupełnie i trzeba je rzucić na ulicę!

Zdaje mi się, że niszczenie bez potrzeby, bez celu i bez korzyści tego, co żyje, a niszczenie głównie przez dziatwę, powinno być surowo wzbronione. Dziecko, które niema litości nad nikłym kwiatem, nad drzewkiem, przyzwyczaja się nie mieć litości nad zwierzęcem, a stąd już łatwo przenieść brutalność i bezlitosną choćby nawet bezcelową żądzę dręczenia — na ludzi.

Idźcie do więzień, spytajcie zbrodniarzy, czy oni w młodości mieli litość dla biednych drzewek na ulicy lub gdziekolwiek. Odpowiedź ich będzie najlepszem potwierdzeniem moich wnioskowań.

Kazimierz Króliński.

KRONIKA.

Lwów, 14 kwietnia 1921.

Kalendarz.

Piątek, 15 kwietnia.
Rzym.-kat.: Anastazji.
Gr.-kat.: Tyta.
Słowiański: Wacława bł.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 58, zachód słońca o godzinie 7 minut 44.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 stopni.

— **Główny urząd statystyczny** przystąpił obecnie do wydawania specjalnego czasopisma statystycznego p. t. *Miesięcznik Pracy.*

— **Komisja kwalifikacyjna dla inwalidów cywilnych** odbędzie się w środę, dnia 20 b. m. o godz. 10 rano w m. biurze regestracji szkód wojennych (Ratusz III. p. drzwi nr. 116).

— **Trzech ich rosło na pociechę rodziców,** na przyszłych obywateli kraju. Z domu wynieśli najpiękniejsze tradycje, umiłowanie przeszłości rozdartej na trzy szmaty Ojczyzny, sny o jej przyszłości i potędze po zrzuceniu kajdan niewoli, a gdy zagrała trąbka bojowa, wzywająca na śmierć lub zwycięstwo, nie wahali się ani chwili. Książki poszły w kąt; chłopcy — po pożegnaniu najbliższych, tak im drogich ruszyli w bój krwawy. Że siebie nie oszczędzali, sprawie służyli z zapałem, najlepszym dowodem śmierć ich bohaterska.

We wtorek złożono we wspólnej mogile na cmentarzu „Obrońców Lwowa" trzy trumny, kryjące pośmiertne szczątki: Marjana Kamieńskiego, ochotnika artylerji; dr praw Wiktora, ppor. Wojsk Polskich, poległego 5 listopada 1918 w obronie Lwowa na Wulce i Karola, ochotnika 1 p. art. Legjonów Polskich.

Rodzice ofiarowali Polsce wszystko, co posiadali najdroższego: godnych epigonów dawnych rycerzyków kresowych. Łzy rzewne popłynęły z oczu uczestników żałobnego obrzędu; na karcie dziejów odradzającej się Ojczyzny wyryto trzy imiona, które następnym pokoleniom powiedzą tak wiele, ucząc je, jak nadewszystko miłować należy Tę, którą wywalczyliśmy po latach niewoli i udręki.

† **Filipina Liptayowa,** matka dyrektora banku dr Maksymiljana, zmarła w naszem mieście w 73 roku życia. Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła OO. Bernardynów nastąpi jutro w piątek, o godz. 3 po południu. Dotkniętemu tym ciosem synowi, cieszącemu się we Lwowie zasłużoną sympatją i ogólnym szacunkiem, towarzyszy powszechne współczucie.

— **Ze spraw dziennikarskich.** Onegdaj odbyło się wspólne posiedzenie wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich i Syndykatu dziennikarzy polskich, na którem po przedstawieniu przez dr. Vogla znaczenia projektowanego na jesień targu wschodniego we Lwowie, uchwalono zgodnie z życzeniem komitetu wykonawczego tego targu utworzyć pod przewodnictwem red. Laskownickiego sekcję prasową, w skład której wejdą członkowie wydziału obu Towarzystw dziennikarskich, a na referenta tej sekcji desygnowano p. Wład. Szenderowicza. Następnie omówiono na podstawie ogólnego zarysu, przedłożonego przez red. Frylinga, sprawę Zjazdu dziennikarzy polskich, który miałby się odbyć we Lwowie w drugiej połowie września równocześnie z otwarciem targu wschodniego. Celem tego Zjazdu jest załatwienie szeregu spraw zawodowych, jakoteż zapoznanie dziennikarzy polskich innych dzielnic ze stosunkami Lwowa i wschodniej części Małopolski. Tymczasowy komitet organizacyjny tego Zjazdu tworzyć mają prezydja Syndykatu dziennikarzy polskich, Tow. dziennikarzy polskich i Kasyna i Koła lit.-art.

— **Po zgonie eksceserzowej.** Z Dorn donoszą, że wbrew dotychczasowym dyspozycjom, pogrzeb b. cesarzowej niemieckiej musiano odroczyć. Obrzęd żałobny w Dorn odbędzie się w niedzielę 17 b. m., pogrzeb zaś we wtorek 19 bm.

Holenderskie Biuro koresp. donosi, że rząd holenderski pozwolił b. cesarzowi i b. następcy tronu towarzyszyć zwłokom b. cesarzowej do stacji kolejowej Marmen.

— **Komunikacja lotnicza Paryż—Warszawa.** *Havas* ogłasza notę w sprawie służby powietrznej na linji Paryż—Strassburg—Praga—Warszawa, która została otwarta 12 bm.

— **Gallieni marszałkiem.** Izba francuska przyjęła jednomyślnie wniosek w sprawie nadania zmarłemu generałowi Gallieni emu godności marszałka Francji. Wśród oklasków Izby przewodniczący stwierdził jednomyślność, z jaką przyjęto wniosek w sprawie uczczenia pamięci żołnierza, który uchronił Francję od inwazji.

— **»Słupna 20« mistrzowska drużyna Górnego Śląska** zjeżdża na dwa matche przeciw „Pogoni" do Lwowa. Matche odbędą się w sobotę dnia 15 i w niedzielę dnia 17 b. m. na boisku „Pogoni" za rogatką stryjską bez względu na pogodę. Publiczność lwowska prócz okazji powitania drogich gości górnośląskich ujrzy pierwszorzędną drużynę, która z „Cracowią" w Krakowie jesienią 1920 grała 0 : 0. Spotkania te będą godnym początkiem szeregu występów drużyny z poza Lwowa, jakie na sezon wiosonny zorganizował L. K. S. „Pogoń". Dalsze szczegóły podamy.

— **Pomnik w Brukseli.** W niedzielę po południu odbyło się na strzelnicy narodowej w Brukseli odsłonięcie pomnika wzniesionego ku uczczeniu pamięci 33 osób cywilnych rozstrzelanych przez wojska niemieckie.

W uroczystości wzięli udział król, królowa, książę Leopold, prezydent ministrów, minister spraw zagranicznych, minister obrony krajowej, ambasadorowie Francji, Holandji i St. Zjednoczonych, kardynał Mercier, prezydenci obu Izb, burmistrz m. Brukseli i wiele innych wybitnych osobistości.

— **Zamach »białych« w Władywostoku.** Z Czyty podają następujące szczegóły o białogwardyjskim zamachu w Władywostoku: w nocy na 31 marca uzbrojeni jeźdźcy i piesi zajęli budynek urzędu obrony kraju i portu. Następnego dnia wojska Republiki opanowały położenie. Powstańcy zostali przyjęci przez Japończyków i umieszczeni w budynku sztabu japońskiego. Broni dostarczali powstańcom Japończycy. Słychać, że powstańcy są to zwolennicy gen. Siemionowa względnie najęci przez Japończyków. Japończycy uzbroili ich i zebrali ich w swoich obszarach.

— **W rocznicę Napoleona** dnia 5 maja r. b. Związek literatów polskich urządzi w sali Kasyna i Koła liter.-artyst. wieczór napoleoński, o którym bliższe szczegóły będą niebawem podane w dziennikach i afiszach.

— **W Związku naukowo-literackim** wygłosi dzisiaj we czwartek o godz. 8 wiecz. prof. dr. Jan Hirszler odczyt „O hormonach i ich działaniu". Odczyt ten poruszający jedno z najciekawszych zagadnień biologicznych w świecie zwierzęcym budzi wielkie zainteresowanie. Sala Tow. Politechn., ul. Zimorowicza 7.

— **Z Towarzystwa naukowego we Lwowie.** Na posiedzeniu naukowem wydziału matematyczno-przyrodniczego, które odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godzinie 6 po południu w Instytucie Chemicznym Politechniki, przedstawią członkowie Towarzystwa nasępujące prace:

1. Prof. dr. Franciszek Gröer pracę własną p. t. „O wpływie stężenia jonów wodorowych na stopień dyspozycji toxyny dyfterytycznej, oraz pracę własną p. t. „Badania fizyko-chemiczne nad powstającą toxyną dyfterytyczną".
2. Prof. dr. Maksymilian Thullie pracę własną p. t. „Rozkład obciążenia na belki mostów żelbetowycn".

— **Dziesięcioletnia tancerka klasyczna i dramatyczna** Walentyna Rossi-Chmielewska wystąpi w przejeździe do Warszawy, Niemiec, Szwecji, Francji, Danji i Włoch w Kasynie i Kole liter.-artyst. we czwartek, dnia 21 b. m. Czysty dochód z wieczoru wpłynie na powiększenie funduszu wdów i sierot Towarzystwa dziennikarzy polskich. Bilety do nabycia w sekretarjacie

— **P. T. Przyjaciół literatury,** pragnących umożliwić mi sprzedaż świeżo wydanych moich utworów poetycznych i ułatwić wydanie nowych, proszę uprzejmie o podanie adresów i zamówienie 1 tomu „Poezyj" Cena 90 Mk. z przesyłką po 100 Mk. Wysyłka odwrotnie. Leopold Kronenberg, Bydgoszcz.

— **Lwowskie Towarzystwo lekarskie.** XI. posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 15 b. m. o godz. 6 wieczorem sali Polikliniki. — Porządek obrad: Aschkenazy: Naparstnica i kąpiel węglowa w świetle nowych pogląd... Demonstracje: Przedstawią przypadki ...rocki i prof. dr. Wiczkowski.

— **Komunikat.** Ze sfer sądowych proszą nas o ogłoszenie, że zebranie sędziów zapasowych w sprawach zawodowych odbędzie się w sobotę, 16 kwietnia b. r. o godzinie 6 po południu w Związku ... małopolskich przy ul. Koralnickiej 1.

— **W Instytucie technologicznym** przy ul. Bcurlarda 5 I. p. odbędzie się, staraniem Uniwersytetu Ludowego, w niedzielę 17 b. m. wykład prof. Cieśli: O „malarstwie polskiem XIX. i XX. wieku“ (z obrazami świetlnemi).

Początek punktualnie o godzinie 7·30 wieczorem.

Bilety wstępu (miejsca siedzące 20 Mk. stojące 10 Mk) wcześniej do nabycia w sklepie Edwarda Hawranka, plac Marjacki 10, w dzień wykładu przy kasie.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek 14 kwietnia o godzinie 7 wieczorem „Madame Butterfly“, opera.

W piątek 15 kwietnia o godzinie 7 wieczorem „Incognito“, operetka,

---

Bury Jan (St. Wasylewski). Swiadczenia wojenne pani Muszki i inne humoreski. Lwów, 1921 r. Spółka nakładowa „Odrodzenia“.

W. Raort. „Wesołe impertynencje“. Lwów, 1921. Nakładem dyrektora Karola Grodkiego.

Nasze życie współczesne tak jest przepełnione momentami satyrycznemi, iż zdaje się właśnie *embarras de richesse* jest powodem, dla którego tak mało dobrych satyr powstaje. Zupełnie zwarjowane stosunki ekonomiczne, finansowe, aprowizacyjne, karkołomna gra polityczna, obfitująca w niezwykle zabawne efekty, walka stronnictw, przemiany ustrojowe, walące się ciężkiemi głazami na twarde i niepojętne głowy spokojnych obywateli, od których wymaga się, aby z równowagą ducha patrzyli, „jak świat się wywraca do góry nogami“ — to wszystko może się stać treścią satyry.

Nasze pisma satyryczne nie zawsze w karykaturze rysowanej i pisanej przedstawiają takie bogactwo, jakie spotykamy w samem życiu. Brak naprawdę wybitnych talentów. Ci zaś, którzy ongiś wszystkim przodowali Boy, Lemański, Perzyński, Makuszyński albo wzięli się do poważniejszej pracy, albo stępionem piórem próbują wydobyć iskry, które dziś już nie zakwitają na ich słowach.

Czytelnicy *Szczutka* mieli sposobność zauważyć od czasu do czasu wśród pospolitych wiców i niesmacznych konceptów, dłuższe humoreski, sygnowane pseudonimem Burego Jana. Rzeczy te odznaczały się zawsze takim smakiem i taką kulturą, iż niepodobna było przejść nad niemi do dalszej lektury, nie wróciwszy raz jeszcze czy to do pani Muszki, czy do obywatelki Kaśki Potockiej. Dlatego też z taką przyjemnością bierze się dziś do ręki ten zbiorek, w którym prawdziwa kultura literacka pozostawiła wśród aktualnych, a więc przemijających tematów kilka niezniszczalnych uśmiechów.

Raort ma odmienny sposób ujmowania przedmiotów. Zaciężyła na nim trochę ujemnie ta okoliczność że stale pisuje w dziennikach i że dla nich przeznaczone są jego satyry. Kołowrotek dziennikarski ma tę ujemną stronę, że wciąga w wir spraw jednodniowego znaczenia, o banalnym wyrazie. Raort potrafił się w wielu wypadkach oprzeć banalności mocą swego talentu, lecz nie zawsze. Niejednokrotnie poprzestał na łatwym dowcipie i zużytym temacie (np. Życiorysy sławnych ludzi), a do jego utworów zakradała się często nuta niewybredna i trącąca pospolitością.

Raort wszelako posiada zdolność chwytania ciekawych objawów życia gorącą dłonią satyryka, o znacznym temperamencie. Czuć jedynie w nim wiele jakby goryczy i cichego smutku, przelewającego się nieraz w tem, co Francuzi *médisance* nazywają. Wasylewski góruje nad nim pogodą i spokojem.

We wstępie Henryk Zbierzchowski po... wiadomość, iż Raort przygotowuje ... na większą miarę zakrojone. Spodzie... się można, iż autor, który już dał po... tyle zdolności obserwacji i ciętości ...cipu, okaże w większej całości zarówno ...nt kompozycyjny, dotychczas przejawia... się jedynie w zgrabnem postawieniu ...ałych scenek i obrazków. *J. P.*

...dykacja zabytków i archiwów.

Dla nauki polskiej otworzą się niebawem nowe a obfite źródła.

Do kraju ogałacanego systematycznie wszystkiego, co ma związek z kulturą i ...uką, wrócą oto zabytki i archiwa, wywie... ne w ciągu półtora wieku przez carską ... Wydanie puścizny przodków naszych ... ia nam traktat ryski, którego artykuł XI. mieści szczegółowe, obowiązujące w tym względzie postanowienia. Unormowanie zaś zasad dla tej niezwykle doniosłej sprawy jest dziełem naszych ekspertów: czcigodny profesor Ptaszycki, wszechstronny prof. Lalewicz, pełen poświęcenia, zmarły jak żołnierz na posterunku ś. p. Korzeniowski i jego wytrawny następca prof. Semkowicz, — wszyscy oni nieustraszeni i nieustępliwi — dokonali wielkiej rzeczy, którą dzieje umysłowości polskiej zapiszą niewątpliwie wśród czynów historycznego znaczenia.

Artykuł jedenasty traktatu polsko-rosyjskiego z dnia 18 marca 1921 r.*) poręcza, iż Rosja i Ukraina zwrócą Polsce wywiezione od 1 stycznia 1772 r. do Rosji lub Ukrainy: wszelkie **wojenne trofea** (więc: chorągwie, sztandary, znaki wojskowe, działa, broń, regalja pułków i t. p.), jak również trofea zabrane od r. 1792 Narodowi Polskiemu w jego walce o niepodległość przeciw carskiej Rosji, dalej zaś biblioteki, księgozbiory, archeologiczne i archiwalne zbiory, dzieła sztuki, zabytki oraz wszelkiego rodzaju kolekcje tudzież przedmioty o wartości historycznej, narodowej, artystycznej, archeologicznej, naukowej lub wogóle kulturalnej.

Wymienione wyżej zbiory i przedmioty podlegają zwrotowi bez względu na to wśród jakich okoliczności lub z jakich rozporządzeń ówczesnych władz były wywiezione i bez względu na to, do jakiej osoby prawnej lub fizycznej należały pierwotnie lub też po wywozie. Obowiązek zwrotu nie rozciąga się na przedmioty zabrane z terytorjum, położonego na wschód od granic Polski, oznaczonych przez traktat, o którym mowa, o ile nie zabraknie dowodu, że przedmioty te są produktem kultury białoruskiej lub ukraińskiej i że znalazły się w swoim czasie w Polsce nie w drodze dobrowolnej transakcji lub spadkobrania. Zwrotowi nie podpadają także przedmioty, które dostały się na terytorjum Rosji albo Ukrainy od prawowitego właściciela drogą dobrowolnej transakcji lub spadkobrania lub też przeszły na terytorjum Rosji czy Ukrainy z ich prawowitymi właścicielami (§ 1, 2).

Rosja i Ukraina zwracają dalej Polsce wywiezione z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, począwszy od 1 stycznia 1772 r. i odnoszące się do terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej: archiwa, registratury, archiwalja, akta, dokumenty, rejestry, mapy, plany i rysunki, jak również płyty i klisze, tłoki pieczętne i pieczęcie i t. p. wszelkich urzędów i instytucji państwowych, samorządowych, społecznych i duchownych. Przedmioty, nie odnoszące się w całości do terytorjum obecnej Rzeczypospolitej Polskiej, których jednak nie można dzielić, zwrócone będą w całości Polsce.

Powstałe w okresie od 1 stycznia 1772 r. do 9 listopada 1918 r. (t. j. podczas zarządu rosyjskiego ziemiami, wchodzącemi w skład Rzeczypospolitej Polskiej) archiwa, registratury, archiwalja, akta, dokumenty, rejestry, mapy, plany i rysunki instytucji ustawodawczych, centralnych, prowincjonalnych i miejscowych organów wszystkich Ministerstw, urzędów, oraz zarządów jak również ciał samorządowych, instytucji społecznych i publicznych, o ile wyżej wymienione przedmioty odnoszą się do terytorjum obecnej Rzeczypospolitej Polskiej, przekazują Rosja i Ukraina Polsce (§ 4, 5).

Obie strony, zgodne z tem, że usystematyzowane, naukowo opracowane i zamknięte kolekcje, tworzące trzon zbioru o wszechświatowem znaczeniu kulturalnem nie powinny podlegać zburzeniu, postanowiły, że jeżeli usunięcie jakiegokolwiek przedmiotu, podlegającego zwrotowi do Polski, mogłoby zniszczyć całość danej kolekcji, wówczas przedmiot ten, wyjąwszy wypadek ścisłego związku z historją lub kulturą Polski, należy zostawić na miejscu, a to przy aprobacie Komisji mieszanej, wszakże za ekwiwalentem równej wartości naukowej albo artystyczne (§ 7).

Dalsze ustępy artykułu o zabytkach i archiwach dotyczą już reewakuacji do Polski przedmiotów uwiezionych do Rosji lub Ukrainy, przymusowo lub dobrowolnie, z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej od 1 sierpnia 1914 r. (§ 9—12), dopuszczają umowy specjalne (§ 6, 8) normują sprawę kosztów, połączonych z reewakuacją lub zwrotem (§ 13) rozstrzygają o darowiznach czy zapisach mienia kulturalnego (§ 14), stanowią wreszcie, że dla wprowadzenia w życie punktów artykułu utworzona będzie w ciągu sześciu tygodni od chwili ratyfikacji traktatu ryskiego specjalna Komisja mieszana (złożona z 3 przedstawicieli z każdej strony oraz ekspertów), która w działalności swojej kierować się winna instrukcją załączoną do traktatu. Komisja ta, z siedzibą w Moskwie, może utworzyć dla prac w Polsce przedstawicielstwo swoje w Warszawie (§ 15).

*) Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 roku (Warszawa, nakładem Ministerstwa spraw zagranicznych, 1921, 4, s. 32 + I nlb.) s. 12—15 i 27—28.

Artykuł o zabytkach i archiwach nosi, niestety, cechę niewykończenia. Tu i owdzie byłoby pożądane bardziej szczegółowe określenie, nie budząc już żadnej zgoła wątpliwości, gdzieniegdzie wystarczyłby bodaj jeden wyraz dobitniejszy. Po za wysoce elastycznym paragrafem o „usystematyzowanych, naukowo opracowanych i zamkniętych kolekcjach (§ 7), czyni jednak artykuł ów wrażenie dodatnie: można więc powiedzieć, iż sprawę rewindykacji polskiego mienia kulturalnego załatwiono na konferencji ryskiej na ogół pomyślnie i z korzyścią dla Polski.

Wspomniane wyżej postanowienia traktatu. nasuwają nam wszakże przed oczy ogrom zadań. Oto, wśród wszelakiego rodzaju zbiorów byłego imperjum mamy: **odszukać** wszystko, co niegdyś należało do Polski lub miało z nią związek, odnalezione wydostać od dzisiejszych posiadaczy, a całość szanownej puścizny przenieść bez uszczerbku do kraju, by ją złożyć w bezpiecznem i godnem schronieniu na chwałę Ojczyzny a pożytek Narodu.

Do wypełnienia tych olbrzymich, ciążących już na nas, obowiązków, powinno powstać co rychlej umiejętnie zorganizowane ciało, złożone z nielicznych, ale fachowych za to członków.

Organ ten, obdarzony prawem kooptacji oraz daleko idącemi pełnomocnictwami, działający szybko i sprawnie, musi opracować dla całego przedsięwzięcia, obmyślany w najdrobniejszych szczegółach, plan czynności, bez którego nie godziłoby się nawet przystępować do tak doniosłej i odpowiedzialnej akcji. Koszta, jakie się stąd wyłonią, nie grają tutaj żadnej roli. Nie stoją one przecież w żadnym stosunku do zysków tej „chwili osobliwej“, która uderzyła na zegarze dziejów!

Monumenta Patriae erepta mogą wrócić w całości do wskrzeszonej Ojczyzny! Należy dołożyć wszelkich sił i starań, moralnych i materjalnych, by wróciły wszystkie! A to zawisło teraz od nas samych!

Ludwik Bernacki.

Opieka społeczna.

Dobroczynność we walce ze złem społecznem.

We walce ze złem społecznem, jakiem jest w kraju ubóstwo i nędza i jej następstwem będące t. zw. choroby społeczne, jak pijaństwo, prostytucja, zbrodniczość i t. p., nader ważnym czynnikiem jest dobroczynność i wspólna akcja humanitarna społeczeństwa. Jeszcze większego znaczenia nabiera środek ten w czasach wielkich kataklizmów społecznych, jak wojna, głód i t. p., i spowodowanego nimi zubożenia szerokich warstw ludności.

Wiemy, jak wielkim szkodnikiem społecznym jest skrajny niedostatek i nędza. Społeczeństwo zamożniejsze stoi wyżej pod względem kultury i moralności od mniej zamożnego. Skrajne ubóstwo i nędza wytwarzają złe instynkta, deprawacje i zbrodnie; to też od lat najdawniejszych czynią kulturalne społeczeństwa, w szczególności na Zachodzie, wysiłki dla umniejszenia jeżeli już nie całkowitego ubezwładnienia tego pierwiastka zła społecznego.

Rozmaite są powody ubóstwa i nędzy. Charles Gide, ekonomista francuski, rozróżnia trzy główne jego źródła; a mianowicie:

1. Konieczność przyrody nieprzewidziana, jak choroby, okaleczenia, pożary i t. p., jak starość i śmierć;

2. Błędy ludzkie własne, jak np. lenistwo, brak zapobiegliwości, marnotrawstwo i t. p. i błędy cudze, jak choroba dziedziczna odziedziczona skłonność do zbrodni i t. p. i

3. Warunki społeczne, jak brak pracy lub też praca nadmierna, wyczerpująca siły i zdrowie.

Zresztą rozmaici badacze i filozofowie rozmaite podają przyczyny nędzy, przypisując większą wagę tej lub tamtej kategorji z wyżej wymienionych przyczyn. Ekonomiści i moraliści kładą główny nacisk na błędy własne poszczególnych jednostek i na błędy t. j. grzechy cudze, za które poszczególna jednostka pokutuje i twierdzą, że warunki ekonomiczne i fatalizm przyrody nie odgrywa roli u tych, co są moralnie i fizycznie zdrowi i umią chronić się przed chorobami zwyczajnemi, żyjąc hygjenicznie i będąc ekonomicznie zapobiegliwymi.

Socjaliści utrzymują, że jedynie warunki ekonomiczne są przyczyną nędzy społecznej, a błędy ludzkie jak n. p. pijaństwo, brak zapobiegliwości ekonomicznej i t. p. są zawsze tylko wynikiem złych warunków ekonomicznych; że biedny człowiek dlatego oddaje się pijaństwu, ażeby zapomnieć o swej nędzy; że robotnik nie zabezpieczając sobie ani swej rodzinie przyszłości, nie jest w możności tego czynić, gdyż niema tak dostatecznego zarobku, ażeby się mógł utrzymać, a jeżeli ma czasem większy zarobek, to musi zeń spłacać długi poprzednio zaciągnięte i t. p. Co do wystrzegania się przez biednego chorób, odpowiadają oni, że choroba musi być stałym gościem nędzarza i wytaczają statystykę w tym względzie istniejącą n. p., że gruźlica zabiera 10 razy tyle ofiar u niższych klas robotniczych, aniżeli w klasach zamożnych. I chociaż twierdzenia te zwolenników socjalizmu w wielu kierunkach są słuszne, to jednak statystyka dokładna, którą uzyskano, wykazuje jasno, ze wszystkie trzy główne przyczyny t. j. konieczność przyrody, błędy człowieka i warunki ekonomiczne zupełnie równocześnie są przyczynami nędzy.

Pozwalam sobie jednak zaznaczyć, że jako główną przyczynę tego zła ekonomicznego, które jest przyczyną wszelkiego zła moralnego jak też ekonomicznego jest brak odpowiedniego, należytego uświadomienia społeczeństwa w jednym a głównym kierunku a mianowicie: co do odpowiedniej organizacji opieki i wychowania dziecka najszerszych warstw ludności, czyli brak odpowiedniego wychowania społeczeństwa w najszerszem słowa znaczeniu. Jak długo będziemy obracali się z rozumowaniami naszemi w sferach skutków a nie w sferze przyczyn czyli w akcji zapobiegawczej, tak długo wszelkie projekty zwalczania w mowie będącego zła, będą tylko utopią bez żadnych dodatnich wyników. Jak długo Państwo nie obejmie obowiązku nadzoru opieki i odpowiedniego wychowania młodego pokolenia, tak długo nie może być mowy o zniszczeniu tego chwastu społecznego, jakim jest nędza, stanowiąca zło społeczne moralne i ekonomiczne.

Akcja ta t. j. racjonalna opieka nad dzieckiem wychodzi już z zakresu dobroczynności i wkracza na pole szersze akcji humanitarno-społecznej, stanowiąc najważniejszy dział opieki społecznej, podczas gdy dobroczynność jest tylko czynnikiem represyjnym w walce ze złem społecznem czyli ubóstwem.

Pojęcie dobroczynności określić można jako pomoc osobistą lub zbiorową t. j. wykonywaną przez jednostkę lub też towarzystwo prywatne w tym celu zawiązane a z drugiej strony jako pomoc Państwa, kraju lub gminy.

Dwie pierwsze postacie stanowią dobroczynność t. zw. przy ostatnim nad dobroczynnością publiczną. Obie te postacie dobroczynność uzupełniają się wzajemnie i obie razem działać powinne; gdyż jak z jednej strony dobroczynność prywatna nie jest sama przez się czynnikiem wystarczającym tak też i Państwo, wzgjędnie organa publiczne nie mogą same bez pomocy osób lub towarzystw prywatnych wypełnić odpowiednio swe zadanie na polu dobroczynności.

Nader podzielone są zdania czy dobroczynność jako taka jest społecznie uzasadnioną i czy w ogóle stanowi ona czynnik dodatni, a różnych chwytano się środków do walki z nędzą.

Zwolennicy socjalno-chrześcijańskiej teorji i moraliści podnoszą jej uwagę, wychodząc ze założenia, że jest obowiązkiem bogatego wesprzeć biednego i że miłosierdzie jest identycznem z miłością bliźniego, które istniało nawet i w pracy, natomiast socjaliści i liberali potępiają wprost miłosierdzie albowiem pojęcie litość zawiera w sobie pojęcie daru i łaski a zdanie liberałów miłosierdzie jest rzeczą pożyteczną i dodatnią tylko dla tego, kto je spełnia, albowiem zapewnia on sobie nagrodę za te uczynki. Twierdzą w konkluzji swej, że dobroczynność powinna zniknąć a jej miejsce winna zająć pomoc Państwa

Jeżeli oceniamy dobroczynność jako walkę ze skutkami i następstwami zła społecznego i jako środek represyjny t. j. do usuwania lub też zmniejszania tego zła, które już istnieje w pierwszej linji niezawinionego a mianowicie konieczność przyrody, nieprzewidziane jak choroby, pożar, okaleczenia, choroby dziecinne i t. p., to nie zaprzeczenie musimy przyjść do wniosku, że jest ona w każdej swej postaci wynikiem społecznym dodatnim i usunięcie jej nie byłoby rzeczą możliwą.

Różnych sposobów próbowano w dobroczynności dla zwalczania ubóstwa. Jeden z nich stanowi t. zw. dobroczynność przez pracę. Spodziewano się, że będzie można w ten sposób odróżnić ubogich chętnych do pracy od żebraków zawodowych, których nie wspierać, lecz karać należy. Pomoc dostarczana zresztą ubogiemu w postaci pracy nie jest dlań poniżającą, nie stanowi jałmużny. Próby jednak zawiodły; jeżeli bowiem ubogi przekonany jest o tem, że dają mu tę pracę nie dla niej samej, nie dla jej wartości, lecz tylko w tym celu, ażeby otrzymał za nią wynagrodzenie, to będzie on zawsze uważał ją tylko za inną formę jałmużny i ani tak dodatnio ani z taką starannością nie będzie jej wykonywał jak robotnik zawodowy, a praca ta będzie zawsze mało wartościową.

Również i doświadczenia czynione z pracą ubogich na roli zawiodły, gdyż praca rolna wymaga właśnie największego wysiłku fizycznego i umysłowego. nie może być przeto narzuconą, przymusową. Znane są

próby w tym względzie czynione we Francji, Angli i Niemczech. Miasto Paryż utrzymywało na gruncie 138 hekt. rozległości zaledwie 25 ubogich, kosztem 43.000 fr. rocznie. Kolonja „Armji Zbawienia“, która kosztowała miljon franków, daje zatrudnienie tylko 800 ubogim, wreszcie przeznaczony na ten cel obszar gruntu w Niemczech, rozległości 1010 hekt. dawał zatrudnienie 300 ubogim. Gdyby wyłożone kapitały na cele powyższe zdeponować w gotówce, to z odsetek możnaby utrzymać, odliczywszy koszta administracji, taką samą liczbę ubogich.

Natomiast o wiele korzystniej przedstawia się praca abogich w tzw. ogrodach robotniczych, których inicjatorka p. Herwick, założyła pierwszy w Rodanie we Francji w r. 1849.

Obecnie istnieje we Francji przeszło 7000 ogrodów robotniczych, z których każdy daje zatrudnienie poszczególnej rodzinie robotniczej. Idea ogrodów robotniczych jako nader dodatnia dla zatrudnienia ubogich, szybko rozszerzyła się w świecie, dając im wszystkim pożyteczną i przyjemną pracę, przedstawiając zarazem wielką korzyść materjalną, gdyż z małego obszaru gruntu można uzyskać wielką ilość np. jarzyn i owoców. Doświadczenie wykazuje, że z ogródków tych korzystają prawie wyłącznie robotnicy, natomiast ubodzy unikają nawet i tej pracy.

Prócz podziału na wyżej wymienione grupy t. j. na prywatną i publiczną dzieli się dobroczynność ze względu na swą istotę na dalsze dwa działy, a mianowicie zamkniętą t. j. przytułkową, w której ubodzy korzystają z przytułków i asylów i otwartą czyli t. zw. wsparciową lub zapomogową, w której to drugiej ubodzy, mieszkając w swych prywatnych mieszkaniach, korzystają z dobroczynności prywatnej, indywidualnej lub zbiorowej i publicznej. Naturalnie ideałem dobroczynności jest danie każdemu ubogiemu dachu nad głową i odpowiedniej strawy czyli ten pierwszy typ dobroczynności t. j. przytułkowy. Przeprowadzenie jednak tej idei w praktyce przedstawia się jako trudne do wykonania, ze względu na olbrzymie wprost koszta jakieby na ten cel wyłożyć należało.

W Polsce w czasach najdawniejszych dobroczynność była przeważnie indywidualna. Kraj nasz był tak dostatni, dobrobyt tak wielki, że dobroczynność zbiorowa i publiczna była wprost zbędną. Nieliczni ubodzy znajdowali niemal wszędzie i wsparcie i strawę, bez uszczerbku dla osób ich obdzielających.

Dopiero gdy sąsiedzi nasi z zachodu i wschodu rozpoczęli napady na Polskę, znacząc swe ślady zniszczeniem i pożogą, wzrosła u nas liczba ubogich.

Wówczas tak, jak na zachodzie, tak też i u nas w pierwszej linji duchowieństwo świeckie i klasztory występują z akcją dobroczynnną wobec ubogich, a mianowicie w XII. wieku klasztory benedyktyńskie, zakon kanoników regularnych, szpitalnych, św. Ducha i t. d. Również świeckie duchowieństwo uważało za obowiązek obracać część dochodów swoich dla biednych a synod w Łęczycy uchwalił klątwę na tego, ktoby sam lub przez drugich, krzywdził ubogich.

(Dok. nast.) *Aleksander Ostrowski.*

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Projekt prawa budżetowego.

Kraków. Na zaproszenie Ministerstwa skarbu uchwalił wydział Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie wypracować projekt prawa budżetowego. Wybrana w tym celu komisja zbierze się po odczycie dyr. Krzetuskiego w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali konferencyjnej Izby handlowoj i przemysłowej. Przewodniczącym komisji jest dyr. Karol Krzetuski, członkami pos. Baworowski, b. wiceminister Byrka, dr. Adolf Gross, prof. Jaworski, radca dr. Kraus, prof. Adam Krzyżanowski, radca dr. Reiner, prof. Roztworowski, pos. Steinhaus i referenci Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie Heydel, Witołd Krzyżanowski i dr. Lilienthal.

Olbrzymi pożar.

Kraków. Wczoraj w Brzeźnicy koło Zatora, miejscowości znanej w swoim czasie z dokonanego tam otwarcja budowy kanału galicyjskiego przez ministra Bilińskiego, wybuchł pożar, który wkrótce przybrał ogromne rozmiary. Zanim zdołano opanować rozszalały żywioł, padło pastwą płomieni 17 domów mieszkalnych i kilkadziesiąt budynków gospodarskich. Szkoda wynosi kilkadziesiąt miljonów marek polskich.

Odnowienie dyplomu doktorskiego.

Kraków. Wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się niezwykła uroczystość odnowienia po 50 latach dyplomu doktorskiego prof. Ernestowi Tillowi, byłemu rektorowi Uniwersytetu Lwowskiego. Na uczczenie tak rzadkiego jubileuszu zgromadzili się w auli Uniwersytetu profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej *in gremio* oraz młodzież akademicka. O godzinie 1 w południe weszli do auli poprzedzeni przez pedeli niosących godał uniwersyteckie rektor Estreicher z jubilatem i dziekanem wydziału prawniczego prof. Kutrzebą. Gdy sędziwy uczony zajął honorowe miejsce, prof. Kutrzeba zwrócił się do niego z przemową, w której podniósł ważniejsze od samego faktu odnowienia dyplomu 3 zobowiązania, które jubilat złożył przed 50 laty, otrzymując na Uniwersytecie Jagiellońskim dyplom doktora. Z przyjętych wówczas na siebie zobowiązań prof. Till wywiązał się rzetelnie, kładąc wielkie zasługi dla dobra nauki i słuchających jego wykładów młodzieży. Uniwersytet Jagielloński jubilat we wdzięcznej zachował pamięci, bo choć wykładał na Uniwersytecie Lwowskim, to jednak brał udział w posiedzeniach Akademji Umiejętności, której jest członkiem. Po przemowie prof. Kutrzeba wręczył jubilatowi ponowny dyplom doktorski. W odpowiedzi, wzruszony jubilat w gorących słowach dziękował Uniwersytetowi, zaznaczając, że czuł się szczęśliwym z godności doktora otrzymanej na Uniwersytecie Jagiellońskim przed 50 laty. Z Krakowem łączyły go najpiękniejsze chwile życia. Wszyscy uczestnicy uroczystości wyrazili jubilatowi życzenia.

Nowy poseł czechosłowacki w Warszawie.

Praga. *Tribuna* donosi, że do Warszawy przybędzie w najbliższym czasie nowo mianowany poseł czeski przy Rządzie Polskim dr. Maksa z sekretarzem legacyjnym Szwagrowskym.

Telegramy P. A. T.

„Prawowity monarcha“.

Berno. Szwajc. Agencja pras. donosi: Potwierdza się wiadomość, że rząd węgierski zawiadomił szwajcarską Radę związkową, iż uznaje króla Karola za prawowitego monarchę Węgier, któremu wpływy zewnętrzne nie pozwalają na wykonywanie obowiązków panującego. Z tego powodu rząd węgierski uprasza Radę związkową szwajcarską, aby pozwoliła Karolowi na pobyt na ziemi szwajcarskiej, Szwajc. Rada związkowa po zbadaniu wszystkich wchodzących w rachubę względów, powodując się wyłącznie interesami Szwajcarji, poweźmie decyzję w tej sprawie.

Strajk w Anglji.

Londyn. Reuter. Strajk robotników kolejowych i trasportowych zapowiedziany na północ z wtorku na środę, został odwołany.

Londyn. Reuter. Konferencję właścicieli kopalń i robotników kopalanianych odroczono, jak o tem donosi komunikat urzędowy. Przedstawiciele robotników górniczych oświadczyli, że rozważą to wszystko, co poruszono na konferencji, poczem zawiadomią rząd o swojem stanowisku.

Londyn. Reuter. Konferencja robotników górniczych z właścicielami kopalń zakończyła się wieczorem o godzinie 6·15, poczem przedstawiciele robotników górniczych udali się natychmiast do miejsca zebrania trójzwiązku robotniczego. Robotnicy, którzy uczestniczyli o konferencji, uważali wszyscy położenie za bardzo poważne, a jeden z nich oświadczył, że nie widzi drogi wyjścia i że daleko jeszcze do zgody. Poczyniono kroki w sprawie dalszych rokowań przedstawicieli kopalń względnie rządu z robotnikami.

Proces przeciw komunistom.

Praga. Dziś został ogłoszony wyrok w toczącym się od dłuższego czasu wielkim procesie przeciwko przewódcom czeskich komunistów. Wszystkich oskarżonych uwolniono od zarzutu zdrady stanu, natomiast uznano winnymi zbrodni gwałtu publicznego i podburzania wojska mową i drukiem. Przewódcę bolszewików czeskich Munę skazano na 12 miesięcy, Zabotyckiego na 18, Hulę na 13, Stadnika na 12, Herinka na 8, Zochę na 8, Naparstka na 7, Richtera na 6 miesięcy więzienia, obostrzonego co kwartał twardem łożem. Przed gmachem sądu karnego zgromadziły się tłumy publiczności. Policja utrzymywała porządek z obawy przed demonstracją. Czeskie biuro pras. donosi, że Muna po wysłuchaniu wyroku wykrzyknął: Niech żyje trzecia międzynarodówka, niech żyje komunizm.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że rząd przystąpił energicznie do zwalczania komunizmu: Komunistyczne organizacje w północnych Czechach zostały rozwiązane, a majątek organizacji skonfiskowano.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że rząd węgierski otrzymał od koalicji wezwanie, by najpóźniej do końca b. m. ratyfikował traktat pokojowy w Trianon.

Madryt. Na kongresie socjalistów rozważano sprawę przystąpienia do trzeciej międzynarodówki Delegaci hiszpańscy, którzy przebywali w Rosji, pochwalali kategorycznie ustrój Lenina.

Berno szwajc. (Havas). Rada związkowa rozważała prośbę rządu węgierskiego w sprawie zezwolenia b. królowi Karolowi na pobyt w Szwajcarji. Rada postanowiła odroczyć powzięcie decyzji w tej sprawie.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że przesilenie gabinetowe zzstało zażegnane i że nastąpi tylko mała rekonstrukcja gabinetu. W miejsce ustępującego dr. Gratza obejmie tekę ministerstwa spraw zagranicznych prezydent ministrów Teleki. Ministrem spraw wewnętrznych zostanie mianowany poseł Stefan Kozko. Zgromadzenie narodowe zwołane zostanie na piątek i sobotę.

Anna Green. 2)

Tajemnica doktora Moleswortha

Jechali nie mówiąc słowa.

Gryce wyglądał oknem karety, doktor targany niepokojem, odurzony niespodziewanem zawikłaniem, które mogłoby wytrącić z równowagi najchłodniejszego człowieka, nie mógł zdobyć się na rozmowę.

Nareszcie powóz zatrzymał się przed hotelem.

Wchodząc do przedsionka niedoszły oblubieniec zwrócił się do agenta:

— Obiecałeś pan, że owa dama mnie nie zobaczy — szepnął.

— Dotrzymam słowa — odparł Gryce. Weszli na schody, potem, po przez plątaninę korytarzy dostali się do ciemnego przejścia.

— Proszę zaczekać — rzekł agent do przechodzącej tamtędy pokojówki. Zamienił z nią parę słów, potem dziewczyna otworzyła jakieś drzwi.

— Numer 153, ma dwoje drzwi, jedne wychodzące na korytarz, drugie, przylagłe do alkowy z firankami — objaśniał Gryce. Pokojówka zostawi drzwi te uchylone...

— Ależ to jest poprostu szpiegostwo— rzucił Cameron oburzony.

— Za które będziesz mi pan wdzięczny — uśmiechnął się agent.

Doktor zmarszczył brwi, nie mówiąc nic jednak wszedł z agentem do pokoju, na poły ciemnego. W pierwszej chwili nie mógł nic dojrzeć, lecz oswoiwszy się ze zmrokiem, przez otwór w firankach, oddzielających go od pokoju dojrzał promień światła. Spojrzał. Przed kominkiem klęczała kobieta, zapatrzona w dopalający się w płomieniach papier. Na twarzy jej malowała się rozpacz.

Tak, to była Edyta Grentorex.

Doktor drgnął, ręka jego mimowolnie szarpnęła zasłony, jeszcze chwila, a rzuci się tam, ku zbłąkanej.

Lecz agent pochwycił go za ramię i uprowadził.

— Nie, nie — szeptał doktor — chcę powrócić. Edyta taka zrozpaczona!...

— Daruj pan, ale nie pozwolę. Raczej ja pójdę tam raz jeszcze — powiedział agent odchodząc.

Po paru minutach pojawił się.

— Możesz pan być zupełnie spokojny. Rozpacz panny Grentorex nie przeszkadza jej przyjmować innego mężczyzny, a nawet go poślubić. Dowiedziałem się bowiem, że dzisiaj, w tym samym pokoju, w którym narzeczona pańska klęczała przed kominkiem odbędzie się jej ślub z doktorem Molesworthem. Zapowiedział zwoje przybycie z duchownym.

— To niepodobna! — zawołał Cameron. — Molesworth, ten znany dziwak, lekarz ludności ubogiej, zamieszkującej dzielnice, w których z pewnością nie postała nigdy wytworna nóżka panny Grentorex. To jest poprostu rzecz niemożliwa.

— Przedewszystkiem trzeba się dowiedzieć jak ów jegomość wygląda zauważył Gryce. Zbliżył się do portjera i począł go wypytywać o wygląd doktora Moleswortha.

— Średniego wzrostu, wygolony, uśmiechnięty. Włosy czerwone, oczy bardzo przenikliwe. Ubiera się...

Lecz Cameron pociągnął agenta ku drzwiom.

— Wyjdźmy ztąd czemprędzej — zawołał.

* * *

Znaleźli się za chwilę na ulicy i wsiedli do powozu.

— Udamy się teraz do państwa Grentorex — rzekł Gryce. — Należy powiadomić matkę, co się dzieje z jej córką.

— Pocóż ja mam towarzyszyć panu?— zapytał zgnębiony doktor.

— Dla uniknięcia wszelkich zarzutów, pojawisz się pan o naznaczonej godzinie, aby poślubić pannę Edytę. Pojedziemy do najbliższej stacji koleji górnej.

Gryce rzucił rozkaz woźnicy, a kiedy dojechali do stacji wszedł szybko na schody, prowadzące do napowietrznego toru. Cameron podążył za nim.

Na szczęście natrafili na pociąg. Wsiedli do wagonu i odetchnęli swobodniej. W kwadrans przejadą przez miasto i znajdą się wobec pani Grentorex, która powiadomiona o niebezpieczeństwie, grożącem jej córce, powinna natychmiast udać się do hotelu, aby pokrzyżować plany Moleswortha.

Często jednak zdarzają się wypadki, obalające dobrze obmyślone plany. W chwili, gdy Gryce krzepił się myślą zwycięstwa wagony wstrząsnęły się naraz i zatrzymały.

— Co to jest? mruknął zaniepokojony agent.

— Zatrzymaliśmy się, niestety — powiedział Cameron. — Dlaczego? nie wiem.

Gryce porwał się z siedzenia, aby dowiedzieć się o przyczynie niemiłej niespodzianki.

Powiedziano mu, że lokomotywa doznała jakiegoś uszkodzenia i że trzeba będzie stać co najmniej przez pół godziny.

Przez owe pół godziny przymusowego czekania, obaj towarzysze nie zamienili ze sobą ni słowa.

Gdy pociąg ruszył, Gryce zawołał:

— Straciliśmy trzydzieści pięć minut, spieszmy się.

Wyskoczyli co tchu z wagonu i wsiadając do pierwszej lepszej dorożki, kazali się wieźć co koń wyskoczy na Nicolas Place. Przybyli tam o trzy kwadranse na ósmą.

Przed dom państwa Grentorex zajeżdżały już powozy.

— Jakto! więc przybywają goście? — szepnął zdumiony doktor.

— Naturalnie, skoro oczekując wciąż przybycia córki, państwo Grentorex nie odpraszali ich wcale — zauważył Gryce.

— To okropne! — westchnął nieszczęsny oblubieniec — wysiadając z dorożki

Weszli na schody pałacu Grentorex, gdzie natknęli się na kamerdynera

Gdzie jest pani Grentorex, muszę się z nią widzieć natychmiast.

Niezmierne zdumienie odbiło się na twarzy kamerdynera.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Firmy.

Firm. 640 20 Stow. IV. 113. Zmiany dotyczące stowarzyszenia już wpisanego. — W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 13 grudnia 1920 przy stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Miżyńcu stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany, że na Walnem Zgromadzeniu członków stowarzyszenia odbytem dnia 24 listopada 1920 wybrano członkami zarządu: Józefa Kłopacza, rolnika z Miżyńca, Mikołaja Kuczerkę, rolnika z Miżyńca, pierwszego przełożonym zarządu, drugiego zastępcą przełożonego zarządu, Piotra Bobka, Stanisława Wawro, Mikołaja Frania, rolników z Miżyńca, Marcina Bastera rolnika z Zrołowiec, Jędrzeja Sołkę rolnika z Gdeszyc, członkami zarządu w miejsce ustępujących ks. Franciszka Pietrakiewicza, Stanisława Kleina, Jana Wawry, Józefa zimierza, Emila Jurkowa, Juliana Gołębia.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 11 grudnia 1920. 535

Firm. 146/20 Rg. A. I. 111. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego. Wpisano do rejstru handlowego oddział A: Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Kantor wymiany i dom handlowy K. Lindner. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel walutą. Właściciel: Kiwa Lindner. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilją umieści właściciel firmy pierwszą literę swego imienia i pełne swoje nazwisko „K. Lindner". Dzień wpisu: 27 lipca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, 26 lipoa 1920. 1214

Firm. 108 20 Rej. A. 244. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano: Siedziba firmy: Jasło. Brzmienie firmy: Bernard Kornfeld, kantor wymiany w Jaśle. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kantor wymiany. Posiadacz Bernard Kornfeld.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Jasło, 12 lipca 1920. 1225

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 7081 21. Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza, że Roman Gołogórski, notarjusz, przeniesiony z Mikuliniec do Tarnopola obejmuje urzędowanie w Tarnopolu dnia 11 marca 1921.

Lwów, dnia 7 marca 1921. 3159 2—3

C. 74/21/1. Przeciw Marji Muniak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Radomyślu wielkim przez Wojciecha Munia pozew o zwrot względnie dostarczenie krowy i t. d. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 21 kwietnia 1921 r. o godzinie 9 rano w tut. sądzie sala Nr. 2. Celem strzeżenia praw Marji Muniak ustanawia się dr. Erba, adwokata w Radomyślu wielkim, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienioną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl wielki, 19 marca 1921. 3276 2—3

Cg. I. 600 20/1, Cg. I. 602 20 1. Przeciw Dominikowi Sikorze, w Wysokiej, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesione zostały do sądu okręgowego w Wadowicach przez Marjannę Rupa oraz Annę Fiołkową z Wysokiej dwa pozwy o unieważnienie kontraktu darowizny przedślubnej realności lwh. 178 gminy kat. Wysoka objętej. Na podstawie tychże pozwów wyznaczoną została I. audjencja w podpisanym sądzie okręgowym w Wadowicach na dzień 9 listopada 1920 r., godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Dominika Sikory ustanawia się dr. Kubiczka, adwokata w Wadowicach, kuratorem Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Oddział I.

Wadowice, dnia 18 września 1920. 3214

Cg. I. 25/21/1. Przeciw małoletnim Maksymilianowi i Emanuelowi Schächterom (recte Hammerlingom) z Brodów przy Kal-..., których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Wadowicach przez Louisa N. Hammerlinga, właściciela dóbr w Brodach pozew o zaprzeczenie prawa noszenia nazwiska. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audjencja na dzień 14 lutego 1921 o godz. 8 minut 30 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się dr. Banachowskiego, adwokata w Wadowicach, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy Oddział I.

Wadowice, dnia 14 stycznia 1921. 3215

Cg. I. 307/20/1. Przeciw Stanisławowi Nazarewiczowi, z Zalesia, którego miejsce pobytu jest znienane, wniesiony został do sądu okręgowego w Złoczowie przez Samuela Goldhabera z Brodów pozew o zapłatę 509.700 Mk. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 15 listopada 1920 o godzinie 9 rano w sądzie tutejszym. Celem strzeżenia praw Stanisława Nazarewicza ustanawia się dr. Epsteina, adwokata w Złoczowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Stanisława Nazarewicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 28 października 1920. 3258

C. V. 3 21 1. Przeciw Jakóbowi Reichmanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez masę konkursową Henryka Drejera pozew o unieważnienie tytułu egzekucyjnego wierzytelności do Cw. 1200/12 i Cw. 1172 12. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 15 marca 1921 w tut. sądzie biuro Nr. 10. Celem strzeżenia praw Jakóba Reichmana ustanawia się dr. Isaka Schneidra, adwokata w Drohobyczu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Jakóba Reichmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 2 marca 1921. 3268

P. dr. Artur Bergner wpisany został na tut. listę adwokatów z siedzibą w Samborze.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 6 kwietnia 1921. 3273

Spadki.

A. 137/21 6. Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest wiadomy. Jan Biernat, rolnik w Mordarce, zmarł dnia 5 lutego 1921. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. W rozporządzeniu tem są przeznaczone legaty dla Walentego Biernata, Józefa Biernata i Anny Michurowej, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Antoniego Bulandy w Mordarce.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, dnia 16 marca 1921. 3109 1—3

A. III. 343 18 9. Samuel Kofler, w Jazłowcu, zmarł w marcu 1916 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Kuratorem nieznanych dziedziców ustanawia się dr. Kraminera w Buczaczu. Roszczenia do spadku przy wykazaniu praw mają być zgłoszone do roku inaczej spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Buczacz, 24 marca 1921. 3107 1—3

A. V. 774 18 243. W sprawie spadkowej po błp. dr. Ignacym Kornerze, adwokacie z Mościsk, znajdują się w majątku spadkowym książeczki wkładkowe Banku krajowego wystawione nie na nazwisko zmarłego, lecz na: 1. Jana Romanicę na kwotę 960 koron zpn., książeczki nr. 50296; 2. spadkobierców Jędrzeja Woty na 300 koron zpn., książeczki nr. 47125; 3. Marję Kolbida na kwotę 300 kor. zpn., książeczki nr. 47139; 4. Jana i Anielę Kręcidło na kwotę 100 koron zpn., książeczki nr. 52174; 5. Antoninę Zawistowską na kwotę 100 koron zpn. książeczki nr. 52175, przeto wzywa się wystawców tych książeczek, ażeby najdalej do 6 miesięcy od ogłoszenia tego w gazecie urzędowej, wykazali swe prawa do tych kwot, gdyż po upływie tego terminu kwoty te będą uznane za własność zmarłego i wypłacone ustawowym spadkobiercom.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 10 marca 1921. 3114

A. VI. 763/20/6. Aufforderung an die Erben, Vermächtnisnehmer und Gläubiger eines Ausländers. Am 5 November 1920 ist der nach Lemberg (Galizien) zuständige polnische Staatsbürger Herr Moses Bodek, Rechnungsrat in Wien VI. Mariahilferstrasse 61 III./14 woselbst derselbe seinen ordentlichen Wohnsitz hatte, one Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung verstorben. Gemäss 137, 138 kais. Pat. vom 9 August 1854 RGBl. Nr. 208 werdon. Alle Erben, Vermächtnisnehmer und Gläubiger, die österreichische Staatsbürger oder hierlands sich aufhaltende Fremde sind, aufgefordert, ihre Ansprüche an den Nachlass längstens bis 1 Juni 1921 beim gefertigten Gerichte anzumelden, widrigend der Nachlass ohne Rücksicht auf ihre Ansprüche an die ausländische Behörde oder eine von dieser legitimierte Person ausgefolgt werden kann. Zugleich werden gemäss § 140 kais. Pat. vom 9 August 1854 RGBl. Nr. 208 mit Rücksicht darauf, dass die hierlands befindlichen Erben um die Vornahme der Verlassenschafthandlung durch die österr. Gerichtsbehörde angesucht haben, die allfälligen auswärtigen Erben und Vermächtnisnehmer aufgefordert, ihre Ansprüche in der gleichen Frist anzumelden und bekannt zugeben, dass sie die Abtretung an die ausländische Behörde verlangen, widrigens, wenn letztere nicht selbst die Abtretung verlangt, die Abhandlung hierlands und zwar mit den sich meldenden Personen allein gepflogen wurde.

Bezirksgericht Neubau, Abt. VI.

Wien, am 19 März 1921. 3101

Licytacje.

E. 217/19/12. Edykt licytacyjny. Na wniosek Galic. Kasy Oszczędności we Lwowie, jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 7 czerwca 1921 r. godz 10 minut 30 przed południem w biurze Nr. 8 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności objętych: lwh. 700, b) lwh. 880 i c) lwh. 881 gm. Zniesienie wraz z przynależytościami. Wartość szacunkowa tych realności wraz z przynależytościami wynosi: ad a) 38 342 Mk., ad b) 7.840 Mk., ad c) 6.600 Mk. Najniższa zaś oferta: ad a) 19.171 Mk., ad b) 5.227 Mk., ad c) 4.400 Mk. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości, dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Sąd powiatowy S. II., Oddz. IV.

Lwów, dnia 20 lutego 1921. 3169 3—3

E. 3 21/7. Edykt licytacyjny. Na żądanie Franciszki i Doroty Wapeńskiej w Desznicy odbędzie się dnia 14 maja 1921 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 1 licytacja połowy realności lwh. 92 1 4 części realności lwh. 94 i 5 40 części realności lwh. 95 gminy Desznica. Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na 28.025 Mk. Najniższa cena wynosi 18.693 Mk 34 fen. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Żmigród, dnia 19 marca 1921. 3277

Amortyzacje.

Nc. I. 131/20. Amortyzacja Na wniosek Salomona Bassechesa w Przeworsku wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dowodu zastawowego Polskiej krajowej Kasy Pożyczkowej Oddziału w Rzeszowie Nr. 313 z dnia 28 stycznia 1920 wystawionego na imię Salamona Bassechesa. Posiadacza powyższego dowodu zastawniczego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Przeworsk, 2 listopada 1920. 3187 2—3

Nc. XI. 18 21 2. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego Na wniosek Zarządu majątku uprawnionych Gminy chrześcijańskiej w Borysławiu wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Banku przemysłowego Expozytury w Borysławiu Nr. 845, która z dniem 31 grudnia 1919 wykazywała stan 11.418 K. 36 hal. Posiadczacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddz. IX.

Drohobycz, dnia 12 lutego 1921. 3071 2—3

Nc. XI. 73 20/3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Zarządu majątku gminy chrześcijańskiej w Borysławiu wdraża się postępowanie amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych dwóch książeczek wkładkowych Kasy pożyczkowej powiatowej w Drohobyczu wystawionych przez powiatową Kasę pożyczkową w Drohobyczu a to: a) Nr. 1855 (13564) opiewającej na imię Chrześcijańska gmina w Borysławiu, która z dniem 31 grudnia 1919 wykazywała stan w sumie 4047 kor. 24 hal., b) Nr. 2467 (1837) p. t. fundusz Chrześcijańskiej gminy w Borysławiu, która z dniem 31 grudnia 1919 wykazywała stan wkładki w sumie 5471 kor. 24 hal. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział XI.

Drohobycz, dnia 12 lutego 1921. 3070 2—3

T. II. 3/21 2. Zarządzenie amortyzacji. Na wniosek Naftalego Glücksmanna w Rzeszowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia kwitu rekwizycyjnego następującej treści; Dowództwo Garnizonu w Rzeszowie zeszyt Nr. 259, kwit Nr. 14, Kwit rekwizycyjny 1 października 1920 Gmina powiat, kraj Rzeszów. Imię i nazwisko świadczącego Naftali Glücksmann. 1. młotki do wagi 25 dkg. szt. 9 cena pojedyncza 30 Mkp., cena ogólna 270 Mkp., 2. noże stalowe zakrzywione 83 cena pojedyncza cena ogólna 2.075 Mkp., 3. podkówki wraz z gwoździami 108 par cena pojedyncza 60 Mkp. za tuzin cena ogólna 3.600 Mkp. Razem 5.945 Mkp. słownie pięć tysięcy dziewięćset czterdzieści pięć marek wypłaca Kasa Intendantura Okręgu Generalnego w Krakowie, podpisanego przez p. podpor. Żuławskiego i trzech świadków i kwitującego oraz zaopatrzonego pieczęcią, który miał zaginąć. Wzywa się posiadacza powyższego kwitu, ażeby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" kwit ten tut. Sądowi przedłożył gdyż w przeciwnym razie po upływie tego czasokresu kwit ten zostanie uznany za umorzony.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 3 marca 1921. 3212

Nc. XI. 99 20. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Stanisława Sroczyńskiego w Borysławiu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej Oddział w Drohobyczu z daty 11 listopada 1919 Nr. 12 na 2000 Mkp. opiewającego. Posiadacza powyższego kwitu, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział XI.

Drohobycz, 13 stycznia 1921. 3269 1—3

Edykta
w sprawie uznania za zmarłego.

T. IV. 179/20/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Olszowski, syn Józefa i Reginy, urodzony 1885 w Sopotni małej, powiat Żywiec, żołnierz wojsk austrjackich, z pola walki dał ostatnią wiadomość w maju 1915 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. ces. przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzie-

lono Sądowi lub kuratorowi panu adw. Zimmerspitzowi w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym Sądem stawił się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania edyktu rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy oddział IV.

Wadowice, dnia 18 stycznia 1921. 3241

T. 19/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zofja z Hellerów Kordiak urodzona 11 czerwca 1892 i Hanuska Kordik córka Michała urodzona 8 stycznia 1913 zamieszkała w Jarhorowie Sp. Monasterzyska wydaliły się w roku 1914 wraz z cofającą się armją rosyjską w głąb Rosji i od tego czasu wszelki ślad po nich zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci tychże zarządza się na wniosek Michała Kordiaka postępowanie celem uznania wymienionych osób za zmarłe, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionych sądowi albo p. Nykole Hell w Jarhorowie, którego ustanawia się kuratorem. Wyż wymienione wzywa się aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dały znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 14 stycznia 1921. 3191

T. 549/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Pobużański z Nieznanowa pow. Busk powołany został w r. 1915 do służby wojskowej wedle pisma Komendy pułku miał tenże zaginąć na włoskim froncie. Do dziś Pobużański nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął co stwierdza również poświadczenie urzędu gminnego Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto na prośbę Parańki Pobużańskiej wdraża się postępowanie celem uznania Iwana Poburzańskiego za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Waniowi w Złoczowie, którego się zarazem ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Iwan Pobużański mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 27 grudnia 1920. 3259

T. 126/20/3. Dmytro Prociów s. Petra i Marji a mąż Rozalji, gr. kat. rolnik w Suchrowie, ur. 23 października 1884, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska brał udział w bitwie koło Lwowa a w r. 1915 w Karpatach, gdzie wedle zapodań świadków był ciężko ranny i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy że nie żyje. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci i uznania go za zmarłego a małżeństwa zawartego przezeń dnia 8 listopada 1909 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej“ t. j. do dnia 15 września 1921 udzielono sądowi lub p. adw. dr. Schenkerowi w Brzeżanach, ktorego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, aby w powyższym czasokresie dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 2 lutego 1921. 3199

T. 3/12/4. Dmytro Zobków s. Maksyma i Oleny, rolnik, gr. kat., żonaty z Anną Dran, ur. w r. 1876 dnia 16 września, zamieszkały w Podmichałowcach, zabrany w r. 1915 przez cofające się wojska rosyjskie do Rosji gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Michała Zobków zachorował a następnie zmarł, a świadek ten rozpoznał zmarłego w kostnicy georgijewskiej i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa, wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego dr. Milchowi w Brzeżanach do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu do dnia 31 sierpnia 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 28 lutego 1921. 3194

T. 370/20/4. Michał Szczepański s. Jana i Rozalji, rolnik, rel. rz. kat., żonaty z Rozalją z Raksewskich, ur. 6 września 1873, zamieszkały w Hucisku, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska brał udział w wojnie światowej w r. 1914, poczem dostał się do niewoli rosyjskiej i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony jego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomości, a także jego samego aby dał znać sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adw. dr. Naglerowi w Brzeżanach do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej“ t. j. do dnia 1 września 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 26 lutego 1921. 3195

T. 242/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Melnyczuk gospodarz w Mikołajowie, został powołany dnia 14 lutego 1916 do czynnej służby wojskowej. Ostatnią o nim wiadomość otrzymała żona jego Maryna Melnyczuk w jesieni roku 1917 z frontu włoskiego, a od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, co potwierdza również i poświadczenie urzędu gminnego w Mikołajowie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę jego żony Maryny Melnyczuk wdraża się postępowanie celem uznania Iwana Melnyczuka za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Iwan Melnyczuk żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 października 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Złoczów, 11 czerwca 1920. 3260

T. IV. 11/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kozbiał syn Michała i Marji urodzony w roku 1865 w Siennej pow. Żywiec, żołnierz 35 p. obr. kraj., raniony na wojnie od lipca 1916 nie dał o sobie wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę jego żony Heleny postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Kozbiała wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, 10 lutego 1921. 3242

T. 184/20/3. Michał Maciejowski syn Jana i Katarzyny, urodzony w r. 1884 w Porażu, w jesieni 1914 walczył jako żołnierz 45 pp. w Serbji i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Michała Maciejowskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1921 r. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o jego życiu, uzna go na ponowny wniosek Anny Maciejowskiej za zmarłego, a jego małżeństwo z nią za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Slączkę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 12 marca 1921. 3176

P. 193/20 3. Paweł Humeniuk syn Józefa i Anny, urodzony w Tłusteńkiem dnia 26 sierpnia 1877, wedle wyniku przeprowadzonych dochodzeń zmarł na tyfus we wsi Cheptyjowie-Nowa Uszyca dnia 23 grudnia 1919. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Antoniny Humeniuk z domu Jurkowskiej, gospodyni w Tłusteńkiem postępowanie celem udowodnienia zasz[ł]ej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 sierpnia 1921 roku albo sądowi, albo p. dr. Dawidowi Margulies[owi], adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 2 marca 1921. 3184

T. 26/21/3. Leon Prysiazny syn Hryhorja urodzony 3 marca 1863 w Zalesiu pow. Złoczów, dotknięty obłędem umysłowym wydalił się w lecie 1905 z Zalesia niewiadomo dokąd i od tej chwili brak o nim jakiejkolwiek wieści o jego życiu, z wyjątkiem jedynego zawiadomienia jakiejś władzy rosyjskiej z okolicy Kijowa, że Leon Prysiażny znajdywać się miał tamże w r. 1906. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemania śmierci nieobecnego, przeto wdraża się na prośbę Michała Prysiażnego postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Baltarowiczowi adwokatowi w Złoczowie, wiadomość o zaginionym. Gdyby Leon Prysiażny żył wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie całego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 28 lutego 1921. 3203

T. 59/21/3. Adolf Gerelecki syn Ludwika i Pauliny, rolnik, rel. rz. kat. żonaty z Anną Baj, urodzony 31 maja 1890, zamieszkały w Narajowie mieście, powołany do służby wojennej udał się w r. 1917 na front włoski, gdzie też brał udział w toczących się walkach i ostatnią wiadomość przesłał w wrześniu 1917 i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o sobie sądowi do jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ t. j. do 20 kwietnia 1922 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 16 marca 1921. 3197

T. 125/20 4. Hryńko Boiło syn Ołeksy i Tacjanny a mąż Marji z Kolisnyków, rolnik w Złotnikach i tamże urodzony 9 lutego 1878, powołany na wiosnę w czasie ogólnej mobilizacji walczył na froncie włoskim, gdzie też dostał się do niewoli włoskiej i podczas której zachorował na malarję i miał wedle zapodań towarzyszów broni umrzeć w październiku 1919 r. i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości z czego wnosić należy, że już nie żyje. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa zawartego przezeń dnia 13 lutego 1906 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej“ t. j. do dnia 1 marca 1922, udzielono sądowi lub adw. dr. Landesbergowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, aby w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu go za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 1 lutego 1921. 3200

T. IV. 187/20 2. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Giermka. Józef Giermek syn Jakóba, urodzony w r. 1896 w Smolicach koło Zatora, żołnierz 31 p. strzel., podług podania świadka zmarł w niewoli rosyjskiej i od czerwca 1917 nie ma o nim wiadomości. Ponieważ metryki śmierci wydobyć nie można, przeto na prośbę jego ojca Jakóba ze Smolic wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 30 września 1921 r. o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu na ponowne żądanie Jakóba Giermka będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Wadowice, 24 stycznia 1921. 3240

T. 251/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mychajło Pawłow syn Iwana i Anastazji, urodzony 27 stycznia 1890 w Dołhołuce i tamże zamieszkały, rel. gr. kat., rolnik, ożeniony 16 listopada 1913 z Marją Blicharską, jako żołnierz austr. 33 pp. odszedł w r. 1915 na front rosyjski z XIV. marszbaonem tego pułku i od końca roku 1915 nie ma żadnych wiadomości o jego życiu. Natomiast wedle zeznań świadków Iwana Kozaka i Michała Szymków brał udział w październiku 1915 r. w wielkiej bitwie na froncie rosyjskim i miał w takowej zostać zabity, albowiem prawie cały powyżej opisany marszbaon dostał się do niewoli a Mychajło Pawłow zaginął bez wieści. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto na prośbę jego żony Marji z Blicharskich Pawłow wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego i małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Neumanowi, adwokatowi w Stryju, którego się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia, wiadomości o powyż wymienionym. Mychajła Pawłów wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, dnia 26 stycznia 1921. 3185

T. V. 166/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Łałak urodzony 14 grudnia 1886 w Proniatynie pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr. opuścił 1 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Proniatynie z dnia 3 czerwca 1920. Zeznaniem Eudokji Łałak i Franciszka Hinera stwierdzono, że Nykoła Łałak brał udział w bitwie pod Przemyślem w listopadzie 1914 i po tej bitwie wszelki ślad o nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Dz. u. p. L. 128, przeto wdraża się na prośbę żony jego żony Eudokji Łałakowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Fränklowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Nykołę Łałaka o ile żyje wzywa się, aby przed tut. sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 października 1920. 3190

T. V. 265/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dominik Pilch urodzony w r. 1884 w Wysokiej pow. Strzyżów, syn Adama i Marjanny w dniu 1 sierpnia 1914. zgłosił się do austr. 40 pp., do którego przydzielony już w miesiącu wrześniu 1914 znajdował się z pułkiem na froncie rosyjskim i brał udział w różnych bitwach, wedle zawiadomienia przesłanego jego żonie przez ministerstwo wojny zaginął między 1 a 2 listopada 1914, a świadkowi Jundze opowiedział pewien żołnierz, że Dominik Pilch został zabity w bitwach o okolicy Opatowa. Od listopada 1914 wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 L. 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Wiktorji Pilch postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a małżeństwa je[go] za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Ignacemu Kalterowi w Rzeszowie, którego się ustanawia obrońcą związku małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym. Dominika Pilcha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 27 września 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 lutego 1921. 3208

T. 492/20/4. Ilko Dacyszyn urodzony 24 sierpnia 1881 w Rudzie sieleckiej powiat Kamionka strumiłowa, syn Iwana został powołany z wybuchem wojny światowej do austrjackiej służby wojskowej. Zaprzysiężony świadek Wasyl Bałuczyński zeznał, że razem z Ilkiem Dacyszynem dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie Dacyszyn zachorował i umarł, a świadek go pochował w grudniu 1915 we wsi Czorna gubernja Permska. Wdraża się więc na wniosek Małanki Dacyszyn postępowanie, celem uznania tegoż za zmarłego i jego małżeństwa zawartego z Małanką Dacyszyn za rozwiązane. Ktoby miał o nim wiadomość, winien donieść sądowi lub ustanowionemu kuratorowi adwokatowi tut. dr. Waniowi, którego zarazem ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego. Ewentualnie i on sam ma zgłosić się osobiście w sądzie lub w inny sposób dać wiadomość. Po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu na wniosek Małanki Dacyszyn sąd rozstrzygnie w sprawie tej stanowczo.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Złoczów, 21 lutego 1921. 3262

T. 2/21/3. Iwan Hryńko Czerwoniak; syn Stefana i Eudokji z Wasylkowa, urodz. dnia 17 stycznia 1884, żołnierz austr. 20

pułku obr. kraj., wedle zeznań zaprzysiężonych świadków miał zaginąć w bitwie pod Haliczem 28 sierpnia 1914. Od września 1914 brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę Kseńki Czerwoniak w Wasylkowie postępowanie, celem uznania zaginionego za zmarłego a małżeństwa jego z Ksenią Czerwoniak dnia 6 lutego 1911 w Krzywczeńkim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub p. dr. Hermanowi Brunsteinowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego Iwana Hrynka 2 im. Czerwoniaka i obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Iwana Hryńka 2 im. Czerwoniaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego a małżeństwa jego z Ksenią Czerwoniak za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 17 marca 1921. 3178 2—3

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie ma do obsadzenia pewną ilość p[illegible] dla inżynierów budowy, inżynierów maszynowych, geometrów i absolwentów wyższych szkół przemysłowych.

Ubiegający się o te posady muszą wykazać następujące warunki:

1. Obywatelstwo polskie
2. Nieprzekroczny 35 rok życia.
3. Zdolność do pełnienia służby kolejowej (zdolność tę stwierdzi lekarz kol.).
4. Nieposzlakowany charakter.
5. Ukończone studja techniczne geodetyczne względnie ukończenie wyższej szkoły przemysłowej.

Kandydaci posiadający powyższe warunki otrzymają stosownie do wykazanej dokumentami praktyki zawodowej uposażenie od 8—5 stopnia płacy pracowników kolejowych.

Należycie udokumentowane i ostemplowawane podania należy wnosić do Wydziału dla spraw osobistych podpisanej Dyrekcji.

Stanisławów, dnia 11 kwietnia 1921.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych.

XVII. B. Departament Magistratu.

Komunikat.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 3 kuponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 2 litry na 4 odcinek karty rękodzielniczej.

Cena za litr nafty wynosi 17 Marek polskich.

Kupcy, którzy nie zdołali zrealizować u przydzielonego im hurtownika kart poboru na naftę po starej cenie zgłoszą się w XVII. B. departamencie magistr. celem przepisania ich do innego hurtownika. Zarazem podaje się do wiadomości że mieszkańcy ul. Łyczakowskiej od Nr. 1 do 34 będą mogli nabywać naftę w sklepie rejonowym Chany Sokal, Łyczaków l. 24. 3285

XVII. B. Departament Magistratu.

Komunikat.

Magistrat wzywa PP. kupców rejonowych dzielnicy I. II. III. IV. i V-tej by zechcieli zgłosić się w piątek dnia 15 kwietnia 1921 r., zaś PP. kupców rejonowych dzielnicy VI-tej oraz kierowników konsumów i kierowników instytucji i zakładów w sobotę dnia 16 kwietnia bezpośrednio w Miejskim Zakładzie Aprowiz. celem wykupna asygnat na pobór cukru żółtego.

P. T. kierownicy zakładów podejmą karty poboru cukru w XVII. B. Departamencie Magistratu przy równoczesnem przedłożeniu wykazu osób, o ile temu nie uczynili zadość w czasie od 1 grudnia 1920 r. Cukier ten będzie sprzedawany na karty kontrolne w racji po 40 dkg. na osobę w cenie po 65 marek polskich bez kosztów opakowania. P. T. Mężowie zaufania, zechcą podjąć karty cukrowe w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11 we wtorek dnia 19 kwietnia 1921 między godziną 4 a 7-mą popołudniu, celem rozdania ich mieszkańcom za ściągnięciem 50 fenigów za kartę. 3286

Zaproszenie

na

4-te Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Powiatowego Stowarzyszenia Rolniczo Handlowego w Rawie Ruskiej na dzień 25 kwietnia 1921 o godzinie 3 po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawa likwidacji Stowarzyszenia.
3. Bilans za rok 1920.
4. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność sprawy prosimy o jak najliczniejszy udział.

Przewodniczący Rady Nadz.

Chołoniewski.

M. K. Ż.
Koleje państwowe
Dyrekcja stanisławowska
L. 404 5/III.

Rozpisanie ofert.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie zamierza oddać w drodze publicznego przetargu malowanie sześciu mostowych konstrukcyj żelaznych o łącznej powierzchni około 6400 m².

Ubiegać się można na malowanie całości jak również poszczególnych mostów, których powierzchnia wynosi od 355 do 2300 m².

Należycie ostemplowane oferty, sporządzone wyłącznie na przepisanych formularzach, opieczętowane i opatrzone napisem: „Oferta na malowanie mostów" mają być najpóźniej do dnia 7 maja 1921 12 godziny w południe oddane do protokołu podawczego Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 13-tej. Formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale drogowym Dyrekcji kolei drzwi Nr. 155, osobiście lub za nadesłaniem adresowanej koperty, opatrzonej znaczkami pocztowymi.

Przed wniesieniem oferty należy złożyć w kasie Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie wadjum w wysokości 5 000 Mkp. (pięć tysięcy marek polskich) w gotówce lub w papierach wartościowych.

Oferenci związani są swymi ofertami do dnia 31 maja 1921 włącznie. Dyrekcja kolei państwowych zastrzega sobie prawo wolnego wyboru między oferentami, ewentualnie odrzucenia przedłożonych ofert. Oferenci mają dołączyć do oferty świadectwo dotyczącego stowarzyszenia przemysłowego poświadczając ich możność finansową oraz uzdolnienie techniczne, jakotez upoważniające ich do wykonania robót, będących przedmiotem niniejszego rozpisania.

Stanisławów, w kwietniu 1921.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego [illegible] Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką!